



# GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PIĄTEK 22 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU.

Nr 289 (1234)

## MEMORIAL RZĄDU MARKOSA

## Wallace żąda dymisji Marshalla

### do Generalnego Zgromadzenia ONZ

Wezwanie do usunięcia okupacyjnych wojsk anglosaskich z Grecji  
Naród grecki winien sam stanowić o swych losach

PARYŻ PAP. Tymczasowy demokratyczny rząd Grecji przesłał do Zgromadzenia Generalnego ONZ memoriał, w którym przedstawia swój punkt widzenia w sprawie Grecji.

Memoriał stwierdza, że krytyczna sytuacja w Grecji zaistniała z chwilą interwencji armii angielskiej, która faktycznie zajęła miejsce okupacji wojsk hitlerowskich. Walka wyzwolenia narodu greckiego rozpoczęła się od chwili kiedy imperialiści amerykańscy i angielscy uzbroili greckie faszysty, którzy podczas okupacji niemieckiej prześladowali patriotów greckich.

Zaznaczając, że naród grecki nie chce wojny domowej i że pragnie pokoju, demokracji i suwerenności narodowej, memoriał podkreśla, że rząd tymczasowy nie chce wrócić do przedstawicieli ateńskich w celu rozpoczęcia rokowań pokojowych na zasadach demokratycznych. Tymczasowy rząd grecki jest również obecnie gotów rozpocząć rozmowy w sprawie zaprzestania walk, zapewnienia suwerenności narodowej i wyeliminowania obcych ingerencji w wewnętrzne sprawy Grecji.

Propozycje te spotkały się z odmową. W dalszym ciągu leje się codziennie krew ofiar wojny domowej. Na propozycję wymiany oficerów wziętych do niewoli wojska ateńskie odpowiedziały rozstrzelaniem oficerów-jeńców. W armii Markosa natomiast podkreśla memorandum- oficerowie wzięci do niewoli mogą wziąć udział w walce w szeregach armii demokratycznej lub jeśli wyrażą życzenie wrócić do szeregów armii monarchistycznej. To samo dotyczy żołnierzy z armii monarchistycznej. Natomiast jeńców z armii demokratycznej, nawet rannych rozstrzeluje się. Na wołnym terytorium Grecji zastosowano szeroką amnestię dla wrogów rządu tymczasowego, zaś na terytorium zajętych przez monarchistów trybunały wojenne skazują codziennie dziesiątki patriotów na śmierć.

Taki jest obraz prawdziwej dzisiejszej Grecji w chwili, kiedy Zgromadzenie Generalne ma przystąpić do debaty nad sprawą grecką.

Mimo 300 tys. ton materiałów wojennych, które monarchiści greccy otrzymali w ciągu bieżącego roku od Stanów Zjednoczonych, mimo setek doradców wojskowych dostarczonych przez Stany Zjednoczone oraz Anglię, wojska monarchistyczne nie zdołały pokonać armii demokratycznej. Dowodem tego jest również, że monarchiści greccy żądają zwiększenia dostaw materiałów wojennych.

Biorąc to wszystko pod uwagę, memoriał zwraca się do Sesji Generalnej ONZ z deklaracją, w której rząd demokratyczny oraz armia demokratyczna są gotowe przyjąć każdą inicjatywę mającą na celu ulżenie narodowi greckiemu, zapewnienie mu poko-

ju oraz danie mu możliwości decydowania o własnym losie. Propozycja ta ma na celu zapewnienie normalnego życia krajowi i przyczyni się w ten sposób do utrwalenia pokoju światowego.

Kończąc, memoriał zaznacza, że tymczasowy rząd demokratyczny stojąc niezachwianie na stanowisku suwerenności Grecji i demokracji będzie nadal bronił tych ideałów

do ostatniej kropli krwi.

Memoriał wyraża nadzieję, że każdy uczyliwy człowiek mający na sercu sprawę pokoju udzieli poparcia wysiłkom tymczasowego demokratycznego rządu Grecji. Memoriał domaga się również dopuszczenia na Sesję Generalną przedstawiciela wolnej Grecji, aby dać mu możliwość zabrania głosu podczas dyskusji nad sprawą grecką.

READING (Pensylwania) PAP. — Henry Wallace złożył tu oświadczenie, w którym domagał się dymisji Marshalla ze stanowiska sekretarza stanu. Przywódca Partii Postępowej powiedział, że „jeżeli prezydent Truman ma jakiegokolwiek poszanowanie dla swego urzędu — powinien natychmiast zwolnić Marshalla”.

Wallace zwrócił uwagę na fakt, że w czasie ostatniego swego pobytu w Waszyngtonie Marshall spędził większość czasu w rozmowach z sekretarzem obrony Forrestalem, z generałami i bankierami, którzy faktycznie kierują polityką rządową. „Militaryści — stwierdził Wallace — obsiedli departament stanu i nie mają zamiaru wynieść się stamtąd za żadną cenę”.

## Bohaterska walka górników francuskich

Queuille rzuca przeciw strajkującym wojska spadochronowe i kolonialne.  
Barbarzyńska próba wygłodzenia mieszkańców zagłębia Carmaux

PARYŻ PAP. — Akcja policyjna, zmierzająca do opanowania kopalń trzech zagłębi węgla: północnego, Loary oraz Carmaux nie została uwieńczona sukcesem, powodując jedynie zaostrzenie sytuacji strajkowej.

W zagłębiu Nord i Pas de Calais po usunięciu przez górników policji z kopalni w Noeux, ani jedna kopalnia nie znajduje się obecnie w rękach sił rządowych. W zagłębiu Carmaux 3 tys. górników, do których przyłączyła się miejscowa ludność, odbiło okupowaną przez

gwardię ruchomą centralę elektryczną. W mieście odbył się poleźny pochód górników, którzy zmusili prelektę do powzięcia decyzji ewakuacji sił policyjnych z kopalni.

W zagłębiu Loary w okolicach Saint Etienne najważniejszych kopalń strzegą pikiety strajkowe. Policji udało się utrzymać jedynie dwa małe szyby drugorzędnej znaczenia. Użycie gazów łzawiących przez gwardię ruchomą na kopalni Villiers i Roche-sur-Molliere nie odniosło żadnego skutku. Policja była zmuszona u-

stąpić z terenów kopalń Ricamarie i Berandiere. Zanotowano liczne ofiary wśród ludności, co powoduje dalszy wzrost oburzenia górników.

Krajowa Konfederacja Górników wydała komunikat, który piętnuje użycie policji strajkującym. Stwierdza on, że „ani gwałty, ani terror, ani kłamstwa, ani zdrada, nie wpłyną na górników, którzy domagają się zaspokojenia swoich słusznych żądań”.

Użycie sił policyjnych przeciw górnikom wywołało oburzenie wśród mas pracujących, które manifestują swą solidarność z górnikaми. W środę na południu Francji ustal ruch kolejowy na znak solidarności z walczącymi górnikaми. Zbiórka pieniężna w okręgu paryskim przekroczyła 10 milionów franków.

Według ostatnich wiadomości, pochodzących z kół związkowych, do zagłębia Carmaux przybyły nowe poważne siły wojska i policji. Wśród oddziałów wojskowych znajdują się grupy skoczaków spadochronowych i wojska kolonialne. Robotnicy gromadzą się wokół centrali elektrycznej, która od wczoraj znajduje się w rękach górników. Związek zawodowy górników tego departamentu powziął decyzję strajku generalnego w całym departamencie. Bliższych szczegółów brak z powodu przerwania połączeń telefonicznych z lokalnymi związkami zawodowymi.

W zagłębiu Loary w okolicach Saint Etienne gwardia ruchoma wyparła robotników z kilku kopalni.

Prefekt Pas de Calais wstrzymał dostawę prądu elektrycznego i wody dla osiedli górniczych. W związku z brakiem wody piekarze zostali zmuszeni do zaprzestania wypieku chleba.

Strajkujący górnicy w Alby zatrzymali pociąg wiozący oddziały policyjne do Carmaux. Po uderzeniu pociągu robotnicy odcięli lokomotywę. W Forbach policja pod groźbą karabinów zmusza górników cudzoziemskich do zejścia do kopalni.

## Bunt Korei południowej przeciw okupantom amerykańskim

Paryż PAP. — Agencja France Presse donosi z Seulu, że w południowej Korei, okupowanej — jak wiadomo — przez wojska amerykańskie — liczne oddziały zandarmierii zbuntowały się przeciwko rządowi marionetkowemu, kontrolowanemu przez władze amerykańskie.

Powstańcy, popierani przez ludność, zajęli — jak wynika z pierwszych komunikatów — port Iosua liczący 100 tysięcy mieszkańców. Posuwają się oni obecnie na północ.

Nowy Jork, PAP. — Z Seulu donoszą, że

wiadomość o utworzeniu rządu demokratycznego Korei w Phenian — odbija się głośniejszym echem na terenie południowej Korei, okupowanej przez Amerykanów. Koreańscy z entuzjazmem przyjęli wiadomość o uznaniu demokratycznego rządu Korei przez ZSRR, Polskę i Czechosłowację. Nastroje opozycyjne wobec marionetkowego rządu, sfornowanego przez amerykańskie władze okupacyjne, wzrastają na terenie Korei południowej.

## Ożywione walki w Palestynie

Tel Awiw. PAP. Walki w Palestynie toczą się na wszystkich frontach z większą lub mniejszą intensywnością, przy czym nie należy wskazywać na to, aby miały być one w chwili obecnej przerwane.

Jak wynika z doniesień z frontu południowego, oddziały żydowskie zdołały utworzyć sobie drogę przez pustynię Negew, nawiązując kontakt z położonymi w południowej części tego okręgu osiedlami

Kontratak wojsk egipskich zostały odparte. W nocy z wtorku na środę, samoloty obu stron walczących atakowały obiekty wojskowe. W Tel Awiwie podano urzędowo do wiadomości, że władze arabskie rozpoczęły ewakuację ludności cywilnej z Gazy.

Na froncie środkowym zanotowano ożywienie działalności artylerii i lotnictwa.

Na froncie północnym oddziały Izraela zaatakowały pozycje wojsk irackich.

## Rozpad brytyjskiego imperium

Stany Zjednoczone odrywają najlepsze kaski korony brytyjskiej  
Sprawa oderwania się Irlandii wzbudziła panikę w Londynie

Londyn PAP. Korespondent polityczny dziennika „Daily Worker” donosi, że od chwili kiedy rząd irlandzki oświadczył, że ma zamiar zerwać z koroną brytyjską, rząd brytyjski z niepokojem oczekuje skutków,

jakie decyzja ta będzie miała dla całej brytyjskiej wspólnoty narodów.

„Niepokój ten — zaznacza korespondent — zamienił się w panikę, kiedy stało się wiadome iż zostaną podjęte pertraktacje ze

Stanami Zjednoczonymi w sprawie zawarcia umowy o przyjaźni, handlu i żegludzie morskiej.

Wielka Brytania — zaznacza korespondent — usiłowała odwieść Irlandię od jej zamiaru zerwania unii z koroną brytyjską. Do pomocy w celu przekonania premiera irlandzkiego zostali wezwani przedstawiciele Australii, Kanady i Nowej Zelandii, którzy mieli poprzeć bardzo silnie stanowisko Attlee na naradach w Chakera, gdzie odbywały się rozmowy między Wielką Brytanią a Irlandią.

Nie pomogły nawet bardzo korzystne warunki umowy handlowej zawartej między Anglią a Irlandią. Widocznie — pisze korespondent — Stany Zjednoczone zaproponowały Irlandii jeszcze korzystniejsze warunki.

Korespondent stwierdza, że postępowanie Stanów Zjednoczonych wypierających Anglię nie tylko z krajów zamorskich, ale i z kraju będącego najbliższym sąsiadem Anglii jest nagrodą za całkowite podporządkowanie się Beving polityce amerykańskiej.

## Naganiacz z Wall-Street w rozjazdach po Europie



PARYŻ PAP. — Na lotnisku Orly, wylądował w środę rano administrator planu Marshalla — Paul Hoffman. Hoffman prze-

prowadził w Paryżu rozmowy z „wędrującym” ambasadorem planu Marshalla — Averellem Harrimanem, oraz szefami organizacji europejskiej współpracy gospodarczej, po czym w dniu 22 bm. uda się na objazd stolic krajów marszaliowskich.

Cel ponownego przybycia do Europy Hoffmana, który przed kilku zaledwie dniami był w Paryżu i Londynie, nie został oficjalnie podany do wiadomości. Przypuszcza się jednak, że będzie on kontynuował rozmowy w sprawie wstrzymania dalszego demontażu fabryk niemieckich.

Jak wiadomo, plan amerykański, stanowiący w istocie rzeczy przekreślenie śpiącego odzyska-  
dowań wojennych przez Niemcy, spotkał się ze strony państw zainteresowanych z poważną opozycją, którą Hoffman w czasie swojego, ostatniego pobytu w Europie zdołał jedynie częściowo przezwyciężyć.

## „Maszyna do głosowania”- działa

Komisja polityczna ONZ przyjęła rezolucję kanadyjską w sprawie energii atomowej

Paryż PAP. Na śródomowym posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia ONZ 41 głosami przeciwko 6 przy 10 powstrzymujących się od głosowania przyjęła rezolucję kanadyjską w sprawie wznowienia prac komisji energii atomowej i konsultacji 5-ciu wielkich mocarstw i Kanady na temat możliwości porozumienia co do wprowadzenia kontroli międzynarodowej.

Przeciwko rezolucji kanadyjskiej głosowały: Związek Radziecki, Białoruś, Ukraina, Polska, Czechosłowacja i Jugosławia. Powstrzymały się od głosowania: Ekwador,

Salwador, Hindustan, Arabia Saudyjska, Syria, Unia Południowo-Afrykańska, Wenezuela, Yeman, Afganistan i Argentyna. Gwatemala nie brała udziału w głosowaniu. Pozostałe delegacje w liczbie 41 głosowały za rezolucją.

Uchwalona przez większość komisji rezolucja zostanie przedstawiona Zgromadzeniu Generalnemu.

Na posiedzeniu śródomowym przemawiał delegat Ukrainy Manuiliński, raz jeszcze poddając ostrej krytyce rezolucję kanadyjską, jako zmierzającą do zapewnienia Ameryce monopolu w dziedzinie energii atomowej.



# Lud włoski pragnie zabezpieczenia pokoju

### Adres trzech milionów kobiet włoskich do Narodów Zjednoczonych

**RZYM PAP.** — W najbliższych dniach uda się do Paryża delegacja włoskich kobiet demokratycznych, aby wręczyć przedstawicielom ONZ księgę, zawierającą 3 miliony podpisów kobiet włoskich, które żądają zabezpieczenia pokoju.

Kampanię w obronie pokoju prowadzą również i inne ugrupowania demokratyczne. We wtorek na kongresie krajowym metalowców w Livorno, młodzi robotnicy oświadczyli, że walczyć będą w obronie pokoju i niezależności kraju.

### Narady „małej szóstki”

**PARYŻ PAP.** — Jak donosi z Paryża agencja Reuters, delegaci państw t. zw. „małej szóstki” przystąpili w środę do opracowania projektu rezolucji w sprawie Berlina, która ma być przedstawiona w piątek Radzie Bezpieczeństwa.

Korespondent cytuje również pogłoski, według których delegacja chińska nie jest skłonna do formułowania tak gwałtownych oskarżeń pod adresem Związku Radzieckiego. Jak chciałoby tego Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, Stanowisko delegacji francuskiej sprawa podobno też „trudności”, ze względu na to, że Francuzi nie chcą, by mocarstwa zachodnie występowały „zbyt drastycznie” przed Radą Bezpieczeństwa.

### List Markosa do Wallace'a

**PARYŻ PAP.** — W imieniu demokratycznego rządu Grecji Markos przesłał list do Wallace'a, w którym podkreśla, że polityka Trumana udzielająca pomocy rządowi monarchistycznemu przyczyniła się jedynie do przedłużania walk i rozlewu krwi. Markos podkreśla, że rząd Wolnej Grecji proponował rozpoczęcie rozmów w sprawie przywrócenia pokoju w Grecji oraz w sprawie wyeliminowania ingerencji obcej, stanowiącej

### Lehar umierający

**WIEN PAP.** — Z Bad-Ischl donoszą, że słynny kompozytor operetkowy Franciszek Lehar umiera. Na razie Franciszek Lehar zachowuje jednak przytomność i naradza się ze swymi adwokatami. Właśnie przed kilku dniami kompozytor otrzymał obywatelstwo Bad-Ischl.

### Bunty ryżowe w Chinach

**MOSKWA PAP.** — Jak donosi agencja Tass w Hankou w związku z brakiem ryżu wybuchły bunty. Brak ryżu przysparza tak katastrofalne rozmiary, że nawet w ośrodku znanym z najbardziej urodzajnych pól ryżowych prowincji Czan Su ludność nie może otrzymać tego podstawowego produktu żywienia.

Dziennik „Szen Bao” donosi, że bunty ryżowe wybuchły również w Pekinie.

### Blum sprzedaje „Populaire”

**RZYM PAP.** — Gazeta „Repubblica” dowiadywa się, że dobrze poinformowanych kół nowojorskich, że amerykański trust gazetowy, związany z koncernem Scripps Howard, prowadzi z polecenia departamentu stanu za pośrednictwem swoich przedstawicieli w Paryżu parterkację z Leonem Blumem w sprawie nabycia oficjalnego organu francuskiej partii socjalistycznej — dziennika „Populaire”.

Młodzież socjalistyczna zorganizowała w Mantui zjazd na którym postanowiła zwołać na wiosnę kongres pokoju całej młodzieży włoskiej. Również i na kongresie młodzieżowym w Modenie wysunięto hasła zjednoczenia młodzieży w obronie pokoju.

B. przewodniczący konstytuanta, Terracini, oświadczył, że w konstytucji włoskiej znajduje się artykuł, stwierdzający, że „Włochy wyrzekają się wojny”. Terracini dodał, że polityka wojenna imperialistów amerykańskich nie zagraża obrońców pokoju.

### Przygotowania młodzieży radzieckiej do uczczenia 30-tej rocznicy Komsomolu

**MOSKWA** — Coraz więcej młodzieży radzieckiej przystępuje do współzawodnictwa socjalistycznego na cześć 30-letniej rocznicy Komunistycznego Związku Młodzieży. W Leningradzie we współzawodnictwie tym uczestniczy około 120.000 młodych robotników, z których połowa systematycznie wykonuje swe zadania w 150 proc. Młodzież największych zakładów leningradzkich im. Kirowa przekazuje przemysłowi leśnemu serie specjalnych traktorów przystosowanych do prac w lesie, które wyprodukowano poza godzinami pracy.

Produkcję ponad plan daje również młodzież zakładów im. Marksa, fabryki „Elektrosila” i innych. Młodzi robotnicy fabryki obuwia „Skorochod” wyprodukowali ponad plan 100.000 par obuwia. Część tego obuwia została wykonana z materiałów zaoszczędzonych przez młodzież.

Wielkie sukcesy osiąga także młodzież zakładów moskiewskich. Brygady młodzieżowe moskiewskich zakładów motocyklowych zakończyły realizację planu 3-go roku pięcioletki. Tak samo kilkanaście tysięcy młodzieży Swierdłowska zrealizowało całkowicie plan 3-go roku. O podobnych sukcesach nadchodzą wiadomości z Omska, z Mińska, z Karagandy i innych miejscowości Związku Radzieckiego.

### Anglicy mają dość Bevina i jego kliki podżegaczy wojennych

**LONDYN PAP.** — „Daily Worker” donosi o dalszych protestach angielskiej ludności pracującej przeciwko zarządzeniom militarnym rządu Partii Pracy.

19 października, gdy lord — major miasta Walasey (hrabstwo Cheshire) zapoczątkował kampanię na rzecz werbunku do armii terytorialnej, na zwołanym w tym celu wiecu obecnym było zaledwie 60 osób.

Mówcy — byli wojskowi i członkowie związków zawodowych — wyrażali swą troskę o pokój i protestowali przeciwko niepotrzebnym wydatkom w interesie imperializmu amerykańskiego.

### Odczyt min. Nejedly

**WARSZAWA PAP.** — W dniu wczorajszym min. Zdenek Nejedly wygłosił w Warszawie odczyt na temat „Współnoia narodów słowiańskich w historii”.

Odczytu wysłuchali członkowie przedstawicielstwa polskiej sfery rządowych, kulturalnych i naukowych.

Prelegent podkreślił wagę nauki historii dla poznania i zrozumienia dzisiejszej rzeczywistości, jak też stwierdził, że przed historiami czechosłowackimi i polskimi stanęło do wykonania wielkie zadanie oczyszczenia dziejoznawstwa z przesądów i tradycyjnych naleciałości, jakie nagromadziły się z biegiem lat na skutek błędnego rozumowania niektórych uczonych.

Minister Nejedly zaznaczył, że słowiański zna odgrywa dziś tak wielką rolę jak nigdy przed tym, ponieważ zwraca się do świata z ideami, które mają zasadnicze znaczenie dla rozwoju i dobra ludzkości.

Uczony czechosłowacki podkreślił również konieczność badania historii Słowiańszczyzny jako całości, a nie pod kątem widzenia poszczególnych krajów słowiańskich.

### Neutralność państw skandynawskich

**Dania, Norwegia i Szwecja nie przystąpią do „bloku zachodniego.”**

**NOWY JORK PAP.** — Zazwyczaj dobrze poinformowany publicysta amerykański — Drew Pearson, twierdzi na łamach „Daily Mirror”, iż państwa skandynawskie postanowiły kontynuować politykę neutralności i nie przystępować do bloku zachodniego.

Zdaniem Pearsona, w chwili obecnej toczą się poufne rokowania między Norwegią, Szwecją i Danią w sprawie zawarcia układu o neutralności.

### Polacy z Berlina wracają do Ojczyzny

**BERLIN PAP.** — Z radzieckiego sektora Berlina wyruszył we wtorek specjalny transport wiozący do Polski 115 repatriantów, Polaków, przebywających dotychczas w Niemczech.

Wśród powracających do kraju znajduje się również zasłużony działacz Polonii niemieckiej i przewodniczący Związku Polaków strefy

radzieckiej ob. Drukarczyk oraz dawny działacz Związku Polaków w Niemczech ob. Opęchowski. Repatrianci zabrali ze sobą cały swój dobytek oraz warszaty pracy.

W najbliższym czasie przypuszczalnie około 10 tys. Polaków wróci do kraju ze strefy radzieckiej.

### Dyskusja w sprawie Palestyny na forum ONZ — odroczone ponownie

**PARYŻ PAP.** — W środę komisja polityczna ONZ odroczyła dyskusję w sprawie Palestyny, by rozważyć niezwłocznie wniosek meksykański, który wzywa wielkie mocarstwa do wyrzeczenia wysiłków w celu usunięcia dzielących je rozbieżności, ostatecznego uregulowania sprawy wszystkich traktatów pokojowych i zapewnienia trwałego pokoju.

Uchwała w tej sprawie zapadła 34 głosami przeciwko 11, przy 10 powstrzymujących się od głosowania.

Przed głosowaniem odbyła się 3-godzinna

debatą nad kwestią czy należy zająć się wnioskiem meksykańskim, czy też kontynuować dyskusję w sprawie Palestyny.

### Turcy nie chcieli głosować

**ANKARA PAP.** — Zgodnie z wiadomościami podanymi przez dziennik turecki „Kudret”, podczas dodatkowych wyborów do Medżlisu, które odbyły się 17 października, w głosowaniu wzięło udział jedynie 10 proc. wyborców.

Dziennik zaznacza, iż w Ankarze głosowali za sadniczo tylko urzędnicy państwowi.

Po 45 minutach lord-major zamknął wiec, oświadczaając, że „nie dopuści do dyskusji politycznej”.

Nieco później koło lokalu, gdzie odbywał się wiec, miała miejsce demonstracja pod hasłem „precz z podżegaczami wojennymi”.

Rada związków zawodowych w Stockton na Tees (hrabstwo Durham) odmówiła poparcia miejscowej kampanii werbunkowej.

Związek pracowników nauki w Lincoln uchwalił rezolucję, wyrażającą niepokój z powodu odroczenia demobilizacji.

Rada Związków Zawodowych w Belper (hrabstwo Derbyshire) uchwaliła rezolucję popierającą propozycje radzieckie w sprawie redukcji sił zbrojnych i zakazu broni atomowej. Rezolucja domaga się, by rząd brytyjski natychmiast przyjął tę propozycję.

### Gangsterzy weszą naftę we Włoszech

**RZYM PAP.** — Do Abruzzi (Włochy środkowe) przybyła mieszana komisja rzeczoznawców włoskich i amerykańskich, celem zbadania możliwości eksploatacji złóż naftowych, odkrytych w pobliżu Pescaly. Analogiczne poszukiwania prowadzone są w innych okręgach Włoch oraz na Sycylii.

Jak wiadomo, na podstawie zawartego na początku br. układu o przyjaźni, handlu i żegludze, Amerykanie uzyskali wyłączne prawo poszukiwać złóż naftowych we Włoszech.

### Armie Czang-Kai-Szeka topnieją

**MOSKWA PAP.** — Agencja „Sinhua” donosi, że w południe 19 bm., wszystkie wojska kuomintangowskie znajdujące się w Czang-Czunie, w tym również wykwiopowana przez Amerykanów 7 armia, złożyły broń, poddając się oddziałom armii ludowej.

### Jerzy Korwin

## Zabójstwo Waldemara Glücka

— Niech pan się na mnie nie gniewa.  
— Pani podeszła mi bardzo niegodnie.  
— Musiałam, to była cena mego wyzwolenia od dotychczasowego życia.  
— Przecież wyjeżdża pani z konsulem Darre.  
— Tak, ale w Paryżu będę już wolna i samodzielna, jesteśmy małżeństwem najzupełniej fikcyjnym.  
— I po tym wszystkim chce pani jeszcze zacząć nowe życie! Może pani myśleć o tym tak spokojnie, jakby w ogóle nie istniało sumienie. — dziwił się.  
— Chcę żyć, choć jeszcze żyć. Z synem. To musi się udać!  
— I uda się! — wpadł do tej rozmowy znów głos Darrego — nowe życie zakwita zawsze na gruzach starego, tak jak rośliny wzrastają na gnilnych częściach materii, jak nowe pokolenia ludzkie znajdują swoje miejsce na ziemi po pokoleniach odchodzących.  
— Pan ma całą filozofię zbrodni!  
— To jest filozofia życia. Człowiek twórczy, że mu Darre przeszkodził w rozmowie, uważał sarkastycznie Szymczyk, wyraźnie rzy sobie różne formuły i chce wtłoczyć w nie rzeczywistość, ale rzeczywistość jest

żywiłem, który ma swe własne prawa. Między innymi i to, że wszystko co żywe, chce żyć — a więc przestępca tak samo jak apostoł dobra, awanturnik, jak spokojny, twórczy obywatel. Gdy gaśnie w nas instynkt życia, odpadamy z koła żywiotu i stajemy się jego nawozem, zarówno w sensie dosłownym jak i przenośnym.  
— Proszę cię, zostaw nas chwilę samych! — poprosiła jednak bardzo stanowczo Nacia.  
— Dobrze!  
Odszedł do Walewskiego i chłopca, a Nacia popieszczyła mówić teraz do inżyniera:  
— Pan mi przebaczy. Dzisiaj, choć to jest paradoksalne, dostarczył mi pan dużo szczęścia i radości. Czy może konsul zdołał pana namówić na wyjazd z kraju.  
— Nie!  
W odpowiedzi Szymczyka tyle było kamiennej twardości, że Nacia stłumiła w sobie dalsze już indagacje i szepnąwszy jedynie to jedno słowo — szkoda — odwróciła się ku reszcie obecnych.  
— Myśle, że trzeba zarządzić podwieczorek, panowie wybaczają, że ich na chwilę opuszczę.  
Wzięła dziecko za rączkę i wyszła z nim

do hallu. Słychać było jak kroczyła lekko pa miękkim dywanie i jak Piotruś wyrwawszy się widocznie z jej ręki pędem pobiegł do schodów i załadnił drobnymi kroczkami po każdym ich stopniu.  
Darre nie chronił się już za biurko w pobliże magicznych guzików alarmowych dzwonek, ale patrzył na obu mężczyzn raczej z troską.  
— Pan naprawdę pobrał się z Nacią? — Zapytał go Walewski.  
— Skoro panowie muszą tu pozostać, zdradzę tajemnicę. Nasze małżeństwo jest fikcyjne i służy jedynie dla ułatwienia podróży. Niestety moja oferta, aby Nacia pozostała przy mnie na zawsze, została odrzucona.  
Mówiąc to spojrzął uważnie w twarz inżyniera Szymczyka, ale ta nie wyrażała żadnych specjalnych uczuć. Z dobrej chłop gliny, — myślał Darre — ach, jaka szkoda, że taki nieprzystępny!  
— Jaktó! To co potem będzie z Nacią, jak już wyjedzie do tego tam Paryża.  
— Zrobi, co zechce, osiedli się, gdzie zechce. Zresztą o ile nie narobicie skandalu, będzie miała zawsze drogę powrotu do Polski otwartą. Musi wyjechać tylko na razie, na wszelki, jak to się mówi wypadek, z konsekwentnej po prostu ostrożności.  
W drzwiach pojawiła się pokojówka zawiadamiając, że podwieczorek jest już gotowy.

— A więc proszę panów bardzo! — Powiedział Darre i układnym gestem wskazał drogę.  
Tadeusz Szymczyk szedł powoli rozmawiając, o czym jeszcze chciała rozmawiać z nim Nacia. O czym jeszcze. Gdy przechodził koło Walewskiego, który jakby czekał na to nadejście, usłyszał przy sobie szept:  
— Niech pan zachowuje się spokojnie. Tak chciałbym uniknąć skandalu.  
— Drugi parszywiec! — Pomyślał Szymczyk i wszedł do hallu. Wskos na przeciw stał przy drzwiach lokaj, widocznie tam mieściła się jadalnia.  
Inżynier Tadeusz Szymczyk leżał na luksusowym tapczanie konsula Darrego i z nietajoną już nienawiścią patrzył w stronę swego towarzysza niedoli. Minęły dwa pełne dni i trzeciodobiegły kresu, a nie przestawał myśleć o swym niefortunnym położeniu z wściekłością i goryczą. Za oknami i w korytarzach słychać było niestannie kroki dobrze uzbrojonych ludzi, których Darre zostawił tu aż w nadmiarze, gdziekolwiek bowiem Tadeusz próbował się ruszyć, spotykał natychmiast nieprzyjemnych drabów, którzy grzecznie wprowadzili ale bardzo stanowczo prosili o powrót do pokoju. Pułapkę strzeżono czujnie i jakże nie było się wściekać na głupotę własną i naiwność Walewskiego!



# Między „przyjaciółmi“

Oficjalnie stosunki łączące Stany Zjednoczone Ameryki i Wielką Brytanię noszą nazwę sojuszu. Marshall i Bevin uchodzą za nierozłącznych przyjaciół. Sztaby amerykański i brytyjski obradują wspólnie. W różnych wyprawach wymierzonych bądź to przeciwko narodom Grecji, bądź to Palestyny, bądź to Indonezji lub innych, widzimy obok siebie wojska amerykańskie i brytyjskie, amerykańskie i brytyjskie okręty wojenne, amerykańskie i brytyjskie samoloty.

Ale jak to wygląda w praktyce przyjaźni pomiędzy imperialistycznymi zbrojami, tego ciekawy obraz dostarcza nam konferencja dominiów Wielkiej Brytanii obradująca właśnie w Londynie. Jak donosi prasa brytyjska Pakistan i Indie — owa perła korony brytyjskiej noszą się z zamiarem wycofania się z bryt. wspólnoty narodów. Za kulisami tych planów rządów Pakistanu i Indii stać ma amerykański departament stanu, który pragnie „uniezależnić“ Indie i Pakistan od Wielkiej Brytanii, po to oczywiście, aby tym łatwiej poddać te kraje „opiecz“ amerykańskiej. Już obecnie amerykańscy kapitaliści ogarniają swoimi mackami obydwa te obfitujące w niesłychane bogactwa naturalne kraje, wykupując z rąk angielskich kopalnie, przedsiębiorstwa przemysłowe, plantacje jak również kupują na swój użytek rozmaitych burżuazyjnych i feodalnych polityków indyjskich i pakistańskich, którzy mogą być im potrzebni w ich grze.

Do kłopotów z Indiami i Pakistanem przybyły ostatnio Wielkiej Brytanii kłopoty z Irlandią, która coraz głośniej przez usta swoich polityków oświadcza o swoim zamiarze porwania ostatnich związków

łączących jeszcze ten kraj z koroną brytyjską. Jak donosi prasa brytyjska również i za planami zerwania Irlandii z Brytanią stoi „poselstwo amerykańskie w Dublinie, które ofiarowało Irlandczykom bardziej ku szkodzie skrawki słoniny, niż traktat handlowy zawarty ostatnio z Wielką Brytanią“.

Już od szeregu dni Bevin konferuje z przedstawicielami rządów dominiów dążąc do znalezienia jakiejś, jak guma elastycznej formuły, poza którą możnaby ukryć faktyczny rozpad imperium brytyjskiego, wywołany w szczególności również wskutek krejacji roboty imperialistów amerykańskich, którzy uważają się za dziedziców imperium brytyjskiego. Jeszcze za życia.

Ale nawet pogoń za owa gietka formą mająca przykryć wobec świata postępujący rozkład tak zwanej brytyjskiej Wspólnoty Narodów nie jest dla Bevina tak łatwą.

Oficjalny organ Partii Pracy i nadworny organ ministra Bevina „Daily Herald“ ze smutkiem przyznaje, że „najwybitniejsi znawcy prawa międzynarodowego rozważając sprawę przyszłego statutu Irlandii po odwołaniu ustawy z 1936 roku nie mogą znaleźć rozwiązania, któreby umożliwiło pozostanie Irlandii w ramach brytyjskiej Wspólnoty Narodów“. Podobne trudności istnieją, jak już wspomnieliśmy w odniesieniu do Indii i Pakistanu. Nie mamy powodu, aby wraz z panem Bevinem zamartwiać się z tej przyczynt. Każdy ma takich przyjaciół jakich sobie wybiera. Jak sobie pościelesz, tak się wypiszę — mówi polskie przysłowie. W każdym razie wspólne łożę z wujem Samem nie wychodzi jakoś Wielkiej Brytanii na zdrowie, ale o to, jak się mówi, niech już głowa boli pana Bevina.

Możemy tu przytoczyć jeszcze inny przykład ilustrujący stosunki wzajemne Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Jak widać domo rząd brytyjski, podobnie jak i rząd francuski postanowili przeprowadzić w swoich strefach okupacyjnych demontaż znacznej ilości niemieckich przedsiębiorstw przemysłowych, aby pokryć sobie należne od Niemiec odszkodowania wojenne. Odpowiednie zarządzenia władz brytyjskich i francuskich zostały niedawno opublikowane w prasie.

Te plany brytyjsko-francuskie nie spodobały się jednak amerykańskiemu komisarzowi dla spraw planu Marshalla panu Paulowi Hoffmannowi. Pan Hoffmann jest rzeczniczką kapitalistów amerykańskich, którzy pragną położyć swoją rękę na cały przemysł niemiecki. Nie chcieliby oni aby ich brytyjscy i francuscy „przyjaciele“ zabierali tak smakowity kasek sprzed nosa. Nikogo więc nie zdziwił fakt, że pan Hoffmann wystosował notę do rządu brytyjskiego i francuskiego z żądaniem rezygnacji z demontażu przedsiębiorstw niemieckich w strefach angielskiej i francuskiej. Bevin i Schuman targowali się jak mogli, ale, jak donoszą ostatnie gazety, rząd brytyjski zmuszony był już skapitulować wobec żądań komisarza amerykańskiego, pana Hoffmanna, i zgodził się na wstrzymanie demontażu niemieckich fabryk w swojej strefie okupacyjnej. Decyzja rządu francuskiego w tej sprawie ma nastąpić w najbliższym czasie.

Tak to wygląda w praktyce rzekoma „przyjaźń“ pomiędzy zbrojami imperialistycznymi. Jak mówi polskie przysłowie wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły.

# To i owo Suche dni

Łódź, obywatele, niby nie Piza i żadnej tam słynnej krzywej wieży nie posiada, ale bruk uliczny w samej rzeczy nie bardzo u nas prosty. Nie powiem, żeby to był jakiś cud czy dziwo, lecz przechodnie w naszym kochanym mieście bardzo się chwileją. Nóg do chodnika czyli też jezdnii z racji owej pochylności czy połańdowania wcale dopasować nie mogą. Związka w niektóre dni, a głównie to w sobotę.

Idę ci ja sobie akurat wieczorkiem 16 b. m., a tu na Nowotki kilkunastu takich facetów „od ręki“ naliczyłem.

— Cholera, co za ulca! — stękał żałośnie jeden z nich. — Chodźcie po niej wcale nie można!

Zal mi się biedaka zrobiło.

— Tak i tak — powiedział — zaburzenie zmysłu równowagi, obywatelu, posiadacie, powólcie, że was podprowadzę.

A jegomość w rozpacz od razu uderza.

— Nic — ep — z tego — rzecze — bracie Kochany! I ty zginięsz i ja zginę; ziemia się kręci, a ulica buja, bo krzywa. Nie da rady, trzeba przeczeć.

To powiedziawszy, doszedł do pierwej nie tyle lepszej, ile gorszej bramy i położył się na ziemi, wygodnie „się nakrywszy nogami“.

Wczoraj znowu drugiego takiego napotkałem, któremu bruk uliczny także nie dogadzał. Ten to sam mnie zaczepił.

— Która, panie — pyta — godzina?

— Siódma — odpowiadam uprzejmie.

— Siódma? — zastanowił się nieznajomy. — A — którego dnia?

— Jakże to — którego? — wyjaśniłem. — Wtorek dziś mamy.

— Wtorek? — zadziwiła się ofiara krzywego bruku. — Niemożliwe. Niedziela najwyższej może być!

— Niedziela, owszem, była, ale minęła, poniedziałek też, a teraz wtorek, można powiedzieć, się kończy...

— Wtorek się kończy? — zaniepokoił się mój rozmówca. — Czekaj — no pan, więc pan mówi, że już wtorek? Znaczący się — westchnął — przeszło trzydniówka...

— Trzydniówka?

— No, tak — rzucił niecierpliwie. W sobotę, ma się rozumieć, wziąłem wypląt no, i tego, wstąpi kolego na jednego, a potem, siakrew w gaz i zleciało... Eh, wszystko przez tę sobotę.

Niestety, niedługo się z tym podobno skończy. Nie z wypląt, oczywiście, ta dalej będzie w sobotę dokonywana, ale wszystkich „chwielnych“ zarządzenie prezydenta od wodzi odtnie, dni suche w tygodniu wprowadzają. Właśnie w sobotę. Ani ani kropki alkoholu. Całodzienna prohibicja.

Ano, reputacja łódzkich bruków pod wpływem tego zarządzenia bardzo się poprawi. Ludzie prosto, sztywno i równo będą po ulicy chodzili. Co prawda raz na tydzień, ale to też ma swoje znaczenie.

**WALKA O POKÓJ**  
„Konferencja walki o pokój“ zwołana przez Radę Zw. Zawodowych w mieście Dagenbaum, przyjęła entuzjastycznie rezolucję, żądającą oczyszczenia Anglii od amerykańskich wojsk i samolotów.

Konferencja jednogłośnie przyjęła rezolucję, wyrażającą poparcie dla propozycji radzieckich w sprawie ograniczenia zbrojeń i zakazu bomby atomowej.

## Koło partyjne — które dobrze pracuje

# Dlaczego w swych osiągnięciach wyprzedziło inne?

W PZPB nr 3 jest 28 kół partyjnych. Wszystkie one, a więc cała organizacja partyjna w ostatnim czasie rozwinęła intensywną pracę i wyprzedziła organizacje partyjne wielu innych zakładów pracy. A jednak o tym kole, o kole nr 1 Wykończalni, wszyscy są jednego zdania: jest wzorowe, jest najlepsze. Tak uważa 1-szy sekretarz Komitetu Fabrycznego, tow. Toma, tak uważa cały Komitet, tak zresztą uważa każdy członek Partii, pracujący we wspomnianych zakładach.

Dlaczego jest tak wzorowe? Czym jest lepsze od innych? — Powoli przynikamy z jednej dziedziny pracy koła do drugiej, zwolna powstaje przed nami rzeczywisty obraz działalności jego egzekutywy i tych 5-ciu towarzyszy, którzy stanowią jego egzekutywę i tow. Markiewicz, sekretarza i tow. Szteklera, jego zastępcy. I wreszcie dochodzimy do wniosku, że sława tego „najlepszego“ koła jest w dużym stopniu zasłużona.

100 procent opłacanych zawsze składek partyjnych, 85 — 90 procent obecnych na każdym zebraniu, prasa partyjna rozprawiana wśród wszystkich członków koła i wśród znacznej ilości bezpartyjnych — to dużo, to bardzo dużo. Ale to jeszcze nie wszystko.

Koło zdobyło sobie duży autorytet dzięki temu, że potrafiło wydalnie poprawić sytuację materialną pewnej ilości robotników, zatrudnionych w wykończalni. Jak dokonano tego? W bardzo prosty sposób. Towarzysze z egzekutywy koła widzieli, że 100 — 120 sztuk towaru, wykończonych dziennie przez pakarków, to za mało. Towarzysze widzieli, że sytuacja w kraju i w fabryce wymaga większej wydajności, a zarazem ubolewali nad tym, że pracujący w tym dziale robotnicy, obciążeni niejednokrotnie licznymi rodzinami, zarabiają zbyt mało, znacznie mniej niż mogliby zarobić. Ale nie byłoby dobrymi towarzyszami, gdyby ograniczyli się tylko do ubolewania. Podjęli akcję polegającą na tym, że zaprosili do siebie na konferencję 3 robotnicze członkinie Partii i przekonywali je, namawiali do lepszej intensywniejszej pracy, do większej wydajności.

Na razie szło ciężko. Wróg klasowy działał przeciw. Plotka reakcyjna głosiła, i pewna ilość pracowników tej plotce wierzyła, że choć będą wyrabiać więcej — to zarobki ich pozostaną bez zmiany. Starły się więc ze sobą owe dwa przekonania: wroga klasowego i peperowskie. Zwyciężyło — wiadomo — peperowskie. Owe 3 towarzyszy zaczęły pracować lepiej, pilniej, wydajniej. Zamiast 100 sztuk wydawały — i wydają po dziś dzień — 190 — 200. A skoro pakarków wydawały więcej, to wózkarze musieli więcej wywozić. A skoro tak pracowały te 3 towarzyszy — to i inne robotnice poszły za ich przykładem. I dziś, zamiast poprzednich 6—7 tysięcy złotych miesięcznie zarabiają one po 10 — 11 tysięcy. Toteż dziś nikt już chyba nie daje wiary plotce reakcyjnej.

Tego dokonało koło, tego dokonała egzekutywa: ułatwiła kilkunastu ludziom uzyskanie większego zarobku i ułatwiła fabryce wykonanie planów produkcyjnych.

Czy można się więc dziwić, że koło ma pełny autorytet na swoim oddziale fabrycznym.

Od tego czasu minęło pół roku. I teraz robotnicy wykończalni wiedzą już, że do koła PPR, że do jego egzekutywy, można się zwracać w różnych sprawach, z różnymi bolączkami. 2 tygodnie temu do tow. Szteklera zwróciła się tow. Głapińska: jest jej źle, nie ma czym przyodzierać dzieci, w mieszkaniu zawała się belka w suficie, dach jest przedziurawiony i leje się do mieszkania, tow. Szteklerek poszedł z towarzyszką Głapińską do Rady Zakładowej, tam wydano jej bezpłatnie 7 metrów resztek, a co do naprawy sufitu i dachu, to — ponieważ okazało się w danym wypadku niemożliwe korzystanie z funduszy, wydzielonych przez Radę Państwa (dom jest przydzielony) — więc Rada Zakładowa zwróciła się do Dyrekcji: trzeba pomóc. Sprawa jest obecnie w toku i będzie niewątpliwie w najbliższych dniach pomyślnie załatwiona.

Tak więc członkowie Koła nr 1 Wykończalni zyskują sobie wśród załogi opinie ludzi szczerze troszczących się o warunki życiowe swoich towarzyszy pracy. To jest dobrze. Tego zaufania towarzysze nie mogą zawieść.

Poziom polityczny członków koła rośnie. Rośnie w pracy partyjnej, rośnie w nauce. Dyskusje na zebraniach są zawsze ciekawe — i to stwarza dużą frekwencję. Specjalnie żywo przeszła tu dyskusja nad uchwałami Sierpniowego Plenum KC PPR. 12 członków koła niedawno ukończyło międzypartyjny kurs szkoleniowy, 10 — z wynikiem bardzo dobrym i 2 — z dostatecznym. Ci absolwenci kursu stanowią teraz świeży aktywny dobrze oddziałyujący na bezpartyjne otoczenie, 2 z nich jest obecnie członkami egzekutywy.

Czy to koło nr 1 jest idealne? Czy nie ma żadnych braków? — Ma, i to dość po-

ważne. Po pierwsze nie cały skład egzekutywy równie dobrze pracuje. Jest jeden jej członek tow. Balcerski, który pracuje słabiej niż inni towarzysze. Na jego dziesiątce — bo jest również dziesiątkiem — prasa jest słabiej kolportowana, niż na innych. Tow. Balcerski ostatnio jednak podciąga się i u siebie dotrzymuje kroku innym towarzyszom z egzekutywy i to mu się — jesteśmy pewni — uda. Są jeszcze i inne braki. Nie wszyscy członkowie koła równie aktywnie pracują, równie aktywnie walczą z marnotrawstwem materiałów. Jest wśród członków koła także jeden towarzysz — nierób, marnujący dużo drogiego czasu, wędrujący z oddziału do oddziału, stale nie wywiązujący się ze swoich obowiązków.

Jest jedna członkinia koła, która lekceważyła sobie obowiązki partyjne: jest członkinią partii już drugi rok, a nie była jeszcze ani na jednym zebraniu partyjnym, zaś swoją legitymację partijną po prostu zgubiła.

Towarzysze z koła uważają, że ta dwójka hańbi dobre imię całego koła. I myślą o tym, że w PPR nie ma miejsca dla takich ludzi.

## Interpelacje naszych Czytelników

# Załoga P. Z. T. wola o żłobek

Towarzyszu Redaktorze!

Firma nasza, choć zatrudnia 800 pracowników, a w tym około 500 kobiet, nie posiada ani żłobka, ani przedszkola. Właściwie to nie temu nie stoi na przeszkodzie, bo jest i ambulatorium fabryczne z wykwalifikowanymi pielęgniarkami i lekarzem, jest nawet lokal odpowiedni na żłobek, lub przedszkole. Brak tylko dobrych chęci ze strony dyrekcji.

Bo jakże inaczej to zrozumieć, kiedy na terenie fabrycznym przy ul. Kątnej 12-14 remontuje się za znaczne sumy luksusowe 4-pokojowe mieszkanie dla inżyniera z żoną

i dzieckiem, zamiast oddać je dla dzieci załogi? Zaznaczam, że inżynier ten posiada całkiem dobre mieszkanie (tylko podobno bez gazu) w budynku firmowym przy ul. Mochackiego.

Załoga naszej fabryki uważa, że remontowany budynek trzeba od razu przystosować do potrzeb żłobka i jak najprędzej trzeba ten żłobek zorganizować.

Korespondent fabryczny „Głosu Robotniczego“ z Państw. Zakł. Telerađiotechn. w Łodzi

# „Niciarka“ szuka nowych dróg podniesienia jakości produkcji

## O referatach socjalnych, ich zadaniach oraz o współpracy z Radami i Związkami

„Niciarka“ nie należy do fabryk, mających duże niedociągnięcia w dziedzinie jakości produkcji. Przeciwnie, na tym polu osiągnęła zupełnie zadawalający poziom.

Wymagania jednak stawiane wyrobom „Niciarki“ są bardzo wysokie, i o to, by im sprostać, toczy się tu ustawiczna walka. W tym właśnie celu zainicjowano tu ostatnio nową formę współzawodnictwa, współzawodnictwa zespołowego. Ponieważ podstawowym oddziałem każdej przędzalni jest zgrzeblarnia, ona więc stała się pionierką tej nowej formy współzawodnictwa. Uchwałę w tym względzie powzięto na posiedzeniu Ogólnofabrycznego Komitetu Współzawodnictwa, lecz — i to zasługę na szczególną uwagę — bardzo aktywną rolę, zarówno w opracowaniu regulaminu, jak i w organizowaniu współzawodnictwa, odegrała cała załoga zgrzeblarni.

Oczywiście, wiele w tym zasługi Komitetu Współzawodnictwa, który nie przyszedł do załogi zgrzeblarni z gotowym i zapętym już na wszystkie guziki pomysłem, lecz zwolował zebrania każdej zmiany z osobna, przedstawił swój projekt i poddał go pod dyskusję ogółu. W taki sposób wszystkie trzy zmiany zgrzeblarni powołały swych przedstawicieli do oddziałowego komitetu współzawodnictwa, a ponadto każda zmiana wybrała sobie jednego z przewodników pracy na brygadiera, który ma czuwać nad danym zespołem i pomagać mu w uzyskaniu zwycięstwa. (Pierwsza zmiana wy-

brała tow. Annę Królikowską, druga — tow. Stefanię Dalecką, a trzecia — tow. Helenę Cichońską).

Każda zmiana stanowi od tej chwili zwarty zespół, solidarnie odpowiadający za popełnione błędy i wspólnie korzystający z ewentualnej nagrody. W skład zespołu wchodzi 5 zgrzeblarek, 4-ch czyszczyńcy i przodownica opiekunka, mająca pełnić jednocześnie funkcję rezerwy. Wszelkie uwagi zarówno owej przodownicy, jak i majstrów, kierownika lub dyrektora wpisywane być muszą do specjalnej książeczki, a niezależnie od tego wykresy na ścianach mają obrazować codzienne osiągnięcia każdego zespołu. Prawo i obowiązek kontroli prócz ogólnofabrycznego i oddziałowego komitetu współzawodnictwa mają również robotnice, pracujące na taśmownicach, czyli tzw. ciągarkach, gdyż one to właśnie, przerabiając produkcję zgrzeblarek, na własnej skórze odczuwają większość popełnionych przez nie błędów. Aby kontrola ze strony ciągarek była skrupulatna, przewidziano dla nich premię za każdą przyłapaną „pojedynkę“. W taki sposób współzawodnictwo zespołowe, obejmujące chwilowo wyłącznie zgrzeblarnię, już od samego swego początku wykazuje tendencję do rozszerzenia się na dalsze oddziały produkcyjne.

Zgrzeblarnia stała się więc ośrodkiem współzawodnictwa zespołowego w PZPB Nr 16, co jej się zresztą należy z wieku i urzędu“.

Czy załoga zgrzeblarni sprosta ewemu zadaniu? Sądźmy, że tak.

Byliśmy tam z wizytą w pierwszych dniach współzawodnictwa, i to, co nam się przede wszystkim rzuciło w oczy, to fakt, że cała załoga, ściślej mówiąc, załoga drugiej zmiany, z którą rozmawialiśmy, interesuje się współzawodnictwem, myśli o nim i szuka dróg dla usprawnienia swej pracy. Te namysły i poszukiwania dały już nawet konkretny wynik. Oto zrodził się tutaj projekt, by zamiast odnosić ręcznie pełne „gary“ (wysokie pudła z taśmą bawełny), skonstruować małe wózekliniki. Umożliwi to przyspieszenie i usprawnienie transportu. Inny znów projekt, przewidujący zmianę w dotychczasowym podziale pracy między czyszczyńcami a zgrzeblarką przy czyni się do usprawnienia bezpieczeństwa pracy.

Inna sprawa, która wymaga jeszcze uregulowania. Robotnice czyszczą maszyny w biegu, a ponadto przejścia pomiędzy niektórymi maszynami są tak wąskie, iż cudem wydaje się nam niekiedy, iż pracownica bez szwanku przechodzi, nie zaczepiając o pas transmisyjny.

Sprawami tymi zainteresuje się zapewne nie tylko Rada Zakładowa, lecz i komitet współzawodnictwa.

Wszakże podniesienie higieny i bezpieczeństwa pracy winno iść w parze z ruchem współzawodnictwa



# Aleksander Zawadzki

CZŁONEK BIURA POLITYCZNEGO KC PPR

Czy można mówić o pravicowym i nacjonalistycznym odchyleniu w pracy naszych placówek i instytucji kulturalno-oświatowych, w pracy naszych literatów, naukowców, artystów?

Czy można mówić o tym odchyleniu w masowej pracy naszych świetlic i domów kultury?

Można i trzeba.

Na czym więc polega pravicowe i nacjonalistyczne odchylenie na odcinku naszej pracy kulturalno-oświatowej?

Polega ono:

**PO PIERWSZE**, na zamęcie ideologicznym w twórczości wielu ludzi dobrej woli, na ich niezdolności wydobycia się z przyżytych form myślenia i działania, na ich uleganiu i holdowaniu starej tradycji i starym autorytetom, na ich niezdolności wzięcia się w przeżywaną epokę, w istotę toczącej się walki klasowej i jej celów reprezentowanych na jednym biegunie przez klasę robotniczą, a na drugim — przez elementy kapitalistyczne i reakcyjne, na „tradycyjnym” nierozumieniu postępowej roli Związku Radzieckiego i żywieniu „tradycyjnych” drobnomieszczańskich obaw przed jego wpływami, na burżuazyjno-nacjonalistycznym pojmowaniu patriotyzmu polskiego i nierozumieniu twórczego, zbawiennego dla losów Polski internacjonalizmu proletariackiego.

**PO DRUGIE**, na sobiepańskie, abstrakcyjne „oświatowości” albo na tzw. krzewieniu rzekomo apolitycznej oświaty, kultury i sztuki, traktowanych w oderwaniu od konkretnej rzeczywistości społeczno-politycznej Polski Ludowej od procesów i dróg jej rozwoju ku socjalizmowi.

Na nieporozumieniu, że ta rzekoma apolityczność nie oznacza nic innego, jak tylko przemycanie w szeregi walczącej o wyrażenie polityczne cele klasy robotniczej obcej jej i szkodliwej ideologii.

**PO TRZECIE**, na oportunistycznym, tolerancyjnym, pełnym wahań, niezdeterminowania i bierności, pełnym drobnomieszczańskimi, cłkiewo liberalizmu stosunku naszych ludzi, ludzi Polski Ludowej, do przejawów tego za metu ideologicznego, sobiepaństwa i pseudoapolityczności, co z kolei pociągało za sobą zanik czujności klasowej wobec wrogich organizacji, instytucji i osób, przenikających na teren robotniczych i chłopskich placówek kulturalno-oświatowych.

Zarzut tej tolerancyjności i niedopuszczalnego liberalizmu tyż się przede wszystkim paperowców. Lecz tyż, w momencie wielkiego przełomu, który dyktuje Polsce Ludowej tempo marszu do socjalizmu, kiedy związana z tym marszem zaostzona walka klasowa zmuś s każdego do wyboru, po której stronie barykady stanie dziś w przededniu połączenia PPR i PPS na wspólnym gruncie marksizmu-leninizmu, dziś wreszcie, kiedy stronnictwa ludowe wyraźnie określiły swą postawę ideową i polityczną, — dziś ten zarzut tyż się również członków PPS, SL i nowego PSL, działających na odcinku kulturalno-oświatowym.

## Jak zdemaskować wroga?

Nasz liberal nie dostrzega wroga, ponieważ nierazko ten wróg zdobył sobie zaświadczenie o poprzedniej chwalebnej dla Polski Ludowej działalności, lub zgola legitymację partyjną, ponieważ układnie słucha on przelozonego — powiedzmy niekiedy kierownika świetlicy, — ponieważ działa ostrożnie, umie grać na ambicjach i słabostkach ludzkich, umie grać na uczuciach, jest efektywny i przyjemny w byciu.

Dopiero, gdy rozkolysany szeptaną propagandą, podszczyty i sfanatyzowany tłum czyni pogrom żydowski w Kielcach, dopiero gdy tyż, przez te same czynniki i tymiż metodami podszczyty tłum kamieniuje i usiłuje palić żywcem polskie studentki i polskich studentów pod Piotrkowem, nasz zacy, lecz politycznie nie przygotowany, a więc nie przewidujący takich możliwości: liberal, niemiej ze zgrozy, przeciera oczy, ciężko myśli — na jakim on świecie żyje i w którym stuleciu.

Tymczasem zrozumieć ścisły związek między pogromem żydowskim w Kielcach przed 2 lata a pogromem polskich studentów przed kilkunastu dniami pod Piotrkowem — znaczy zrozumieć rzecz podstawową w zagadnieniu ostry i zaostrajającej się walki klasowej w Polsce, zrozumieć, że w obu wypadkach działały te same ciemne sily i ta sama zbrodnica ręka wrogów Polski Ludowej i jej drogi do socjalizmu, wrogów wszelkiego postępu społecznego, wrogów upowszechnienia oświaty i kultury dla mas pracujących, wrogów uwspółcześnienia tej oświaty i kultury.

Zrozumieć ścisły związek między tymi palącymi wstydem wydarzeniami — znaczy uzbroid się do walki z wrogiem klasy robotniczej i jej historycznych dążeń.

Wreszcie znaczy to dojrzeć i zrozumieć do głębi, ile wieków zacofania i poniżenia ludzkiego trzeba nam dziś w Polsce odrobić — w tej liczbie i przez prawidłowo ideologicznie i politycznie postawioną pracę świetlicową.

W pracy tej należy nieustannie pamiętać o działających z ukrycia nienawidzących śmiertelnie wszystkiego co nowe, postępowe, ludowe, socjalistyczne, wrogach klasowych, rekrutujących się z podziemia reakcyjnego, rozbitego lecz niedobitego obszarnictwa i elementów wyzyskiwaczy kapitalistycznych, wreszcie spośród reakcyjnego kleru.

## Zadania działacza kulturalno-oświatowego

W epoce współczesnej reprezentantką ideałów postępu i wyzwolenia człowieka z nędzy, ciemnoty i zacofania jest klasa robotnicza. Tymczasem nieleden z naszych „krzewicieli”

# Wielka powszechna ofensywa kulturalna

## O niebezpieczeństwie pravicowego i nacjonalistycznego odchylenia na odcinku oświaty, kultury i sztuki

Obok wielkich osiągnięć i sukcesów naszej pracy na odcinku naukowym i kulturalno-oświatowym — powiada mówca — mamy wiele niedociągnięć i zaniedbań, które mogą zahamować, a nawet wypaczyć naturalną i logiczną drogę rozwoju Polski Ludowej ku socjalizmowi.

Niebezpieczeństwo to dostrzegło KC PPR na swym sierpniowym Plenum i określiło, jako odchylenie pravicowe i nacjonalistyczne.

apolitycznej kultury i sztuki nie może się w swej duszy pogodzić z tym poglądem, ani w zęb nie może zrozumieć tej przodującej w narodzie roli klasy robotniczej, ponieważ nie rozumie on układu sił społecznych, z którego ta rola klasy robotniczej wyplwaa.

Jest on wreszcie szkodliwy dlatego, że przychodzi ze swą gmatwaną ideologiczną i umysłową w okresie zaostzonej walki klasowej i przyspieszonego marszu do socjalizmu, kiedy klasie robotniczej i masom pracującym wsi potrzebna jest najnowocześniejsza nauka i myśl

## Klasa robotnicza na czele narodu

Klasa robotnicza jest klasą walczącą o pełną likwidację ustroju kapitalistycznego i wyzwolenie człowieka przez człowieka, jest klasą walczącą o socjalizm.

W tej walce o socjalizm klasa robotnicza przewodzi masom biednego i średniego chłopstwa w jego walce z wyzyskiwaczami wiejskimi, nadając w nowym układzie sił klasowych nową treść sojusznictwu robotniczo-chłopskiemu.

W tej walce o socjalizm klasa robotnicza przewodzi wszystkim postępowym siłom narodu, reprezentując najnowocześniejszy światopogląd naukowy — marksizm-leninizm, a zarazem, przez swą partię robotniczą — marksistowsko-leninowską strategię i taktykę rewolucyjnej walki klasowej.

## Błędy pracy kulturalno-oświatowej

Tylko zaiste socjaldemokratycznym oportunistycznym i poczuciem niższości można wytłumaczyć ideologiczne i polityczne wypaczenia na wielu odcinkach pracy w świetlicach robotniczych.

Przejawiało się to z gruba biorąc: w dopuszczaniu do pracy świetlicowej ludzi obcych klasie robotniczej, reprezentujących obcy jej światopogląd i cele, w tej liczbie kleru.

W zaśmiecaniu bibliotek świetlicowych reakcyjną czy wątpliwą wartością makulaturą. W prunumerowaniu pism i czasopism reprezentujących wrogię klasie robotniczej interesy.

W zamianianiu niektórych świetlic robotniczych w kapliczki i zaniedbania popularyzacji wodzów i nauczycieli klasy robotniczej oraz przodowników pracy.

W sprowadzaniu wielu świetlic do placówek wyłącznie rozrywkowych, w dodatku z wódką, w dodatku dla młodzieży.

W obawach przed prunumerowaniem czasopism radzieckich, urządzaniem odczytów o osiągnięciach Związku Radzieckiego, założeniem kącika przyjaźni polsko-radzieckiej, przed wywieszeniem portretu Lenina i Stalina.

Wszystko to z obawy przed jakąś „opiniją społeczną”.

## Źródła odchylenia

Jakie są źródła odchylenia pravicowego i nacjonalistycznego na odcinku pracy kulturalno-oświatowej?

Podstawowym źródłem tego odchylenia — jak mówi rezolucja sierpniowego Plenum KC PPR — jest:

„Niedocenianie w pełni sił rewolucyjnych w Polsce i na całym świecie, przecenianie sił reakcji i przysposobienie się do mentalności i przesądów drobnomieszczaństwa zamiast aktywnego ich przekształcania i zwalczania”.

Prezydent Rzeczypospolitej i sekretarz generalny Polskiej Partii Robotniczej Bolesław Bierut, w swym referacie na tymże Plenum KC PPR tak oto oświelta to samo zagadnienie: „Słabość propagandy marksizmu-leninizmu w Partii syla w partze z tolerowaniem zamętu ideologicznego wśród inteligencji partyjnej, z zaniedbaniem marksistowskiego oświecenia zagadnień literatury, sztuki i nauki”.

„Stan ten szczególnie jaskrawo odbił się na zahamowaniu ofensywy kulturalnej naszej partii”.

W dziedzinie masowej propagandy i pracy kulturalnej członkowie naszej partii aż nadto często ulegają oportunistycznej tendencji przysposobiania się do mentalności i przesądów drobnomieszczańskich, zamiast aktywnego ich zwalczania i przewycięzania”.

Tak więc główne niebezpieczeństwo, które dziś zagraża klasie robotniczej i jej działaczom — w każdej dziedzinie i na każdym odcinku ich pracy — to niedocenianie sił własnych i przecenianie sił wrogich.

Na specyficznym trudnym odcinku kulturalno-oświatowym niebezpieczeństwo to zagraża naszym ludziom szczególnie, wymaga więc od nich szczególnej czujności, uporu w pracy i do kształcania się.

Związki zawodowe — to szkoła rządzenia klasy robotniczej, a świetlica — to organ związków zawodowych w szkoleniu klasy robotniczej do rządzenia krajem.

Treścią tego szkolenia w każdej, w tej liczbie artystycznej formie, winna być teoria i praktyka marksizmu-leninizmu, ilustrowana przykładami Polski Ludowej, krajów demokracji ludowej, rewolucyjnej walki klasy robotniczej na zachodzie w szczególności, jednak przykładami budownictwa socjalistycznego w ZSRR.

postępowa, najnowocześniejszy oręż walki. A TAKIM JEST DZIŚ TYLKO MARKSIZM-LENINIZM.

Co najważniejsze jednak — nie umiemy jeszcze trafnie dobierać do pracy kulturalno-oświatowej niezangażowanych politycznie, lecz uczciwych i postępowych ludzi, którzy przecięć są i jest ich wielu, że nie umiemy ORGANIZOWAĆ wychowawczego wpływu klasy robotniczej na tych ludzi w celu pełnego ich pozyskania, POLITYCZNEGO POZYSKANIA.

W Polsce idącej ku socjalizmowi dążyć winniśmy, aby praca naukowa, literacka i artystyczna, cała praca świetlicowa stanęła na służbę przemianom ustrojowym, które się dokonywują.

Tymczasem naszego pracownika kulturalno-oświatowego, o którym mowa, pracownika uczciwego i oddanego sprawie klasy robotniczej, cechuje wciąż jeszcze oderwanie w praktycznej działalności od tych przemian ustrojowych, od pełni życia politycznego, cechuje go omawiany już wyżej liberalizm, a zarazem oportunistyzm, jednym z przejawów którego jest dżwne poczucie niższości wobec nosicieli rzekomo wyższej, burżuazyjnej kultury.

Przed jaką to opinią?

Czy przed opinią klasy robotniczej? Nie.

Polska klasa robotnicza szanuje i czci pamięć Lenina, pamiętając, że to Wielka Rewolucja Listopadowa i rząd młodej Republiki Radzieckiej pod wodzą Lenina — przyniosły Polsce jej niepodległość w roku 1918.

Polska klasa robotnicza otacza sympatią imię Stalina, bo to pod jego wodzą Armia Radziecka przyniosła Polsce wyzwolenie w roku 1945, bo to w konsekwentnej obronie naszych Ziemi Odzyskanych, naszych granic na Odrze i Nysie.

Stalin dowiódł, że jest szczerym przyjacielem Polski i narodu polskiego.

Wreszcie oportunistyzm i kapitulancstwo na odcinku pracy świetlic robotniczych przejawiały się w ich oderwaniu od świetlic wiejskich, Samopomocy Chłopskiej, co stanowi swoisty przejaw niedotrzymania kroku politycznego sojusznictwu robotniczo-chłopskiemu, nierozumienia treści tego sojuszu przez robotniczych działaczy kulturalno-oświatowych.

Czy to wszystko, co powiedzialem nie jest przejawem pravicowego i nacjonalistycznego odchylenia na odcinku naszej pracy kulturalno-oświatowej?

Moim zdaniem i zdaniem Komitetu Centralnego mojej partii, JEST.

Treścią tego szkolenia winien być głęboki, prawidłowo pojęty internacjonalizm proletariacki, zarówno w polityce, jak literaturze i sztuce.

„Internacjonalizm w sztuce — pisał Andrzej Zdanow — rodzi się nie na gruncie pomniejszenia i zubożenia sztuki narodowej, przeciwnie, internacjonalizm powstaje tam, gdzie rozwija sztuka narodowa. Zapomnieć o tej prawdzie — znaczy utracić linię kierunkową, utracić własne oblicze, stać się kosmopolitycznym znajdą”.

Polska klasa robotnicza pod wodzą swej marksistowskiej partii, równorzędnie ze swym społeczno-gospodarczym i politycznym marszem do socjalizmu, kształtuje własną proletariacką socjalistyczną kulturę i sztukę.

Kształtuje ją właśnie w nawiązaniu — mówiąc słowami Prezydenta Bieruta — „do najcenniejszych walorów naszej spuścizny kulturalnej”, w nawiązaniu do spuścizny naszych największych narodowych wieszczów, myślicieli i twórców.

Przecenianie sił wroga i niedocenianie sił własnych, albo:

pravicowe i nacjonalistyczne odchylenie w dziedzinie nauki, kultury i sztuki, polega na zbożnym pseudopatriotycznym przyjmowaniu i przełancowywaniu na teren robotniczo-chłopski całej rzekomo narodowej spuścizny przeszłości w myśl zasady: „co polskie — to dobre”.

## Jak przewyciężyć pravicowe i nacjonalistyczne odchylenie?

Jakie są drogi przewycięzienia odchylenia pravicowego i nacjonalistycznego w pracy kulturalno-oświatowej?

Jedną jest droga i jeden sposób przewycięzienia tego odchylenia, przewycięzienia oportunistyzmu i kapitulancstwa, przewycięzienia obcej ideologii i obcych wpływów na ruch robotniczy.

TA DROGA I TEN SPOSÓB — TO WIELKA POWSZECHNA OFENSywa KULTURALNA.

W warunkach zaostzonej walki klasowej, na drodze przejścia Polski Ludowej do socjalizmu, ta ofensywa — to zaostzona walka klasowa na odcinku kulturalno-oświatowym.

Ofensywa kulturalna — to wprowadzenie jasnego ideowo-politycznego kierunku do naszej naukowej, kulturalno-oświatowej i artystycznej pracy, to wzmożenie czujności klasowej i kontroli treści pracy oświatowej, to zdecydowane eliminowanie od wpływu na tę pracę i jej kierunek wrogów klasowych, przy jednoczesnym prawidłowym i umiejętnym wykorzystaniu ludzi światłych, uczciwych, pragnących szczerze przyczynić się do podniesienia oświaty w masach pracujących, lecz jeszcze nie reprezentujących nowoczesnego marksistowskiego światopoglądu.

Ci ludzie znajdują się wśród nauczycieli, na ukowców, literatów, artystów, inżynierów, urzędników — ci ludzie dziś są, jest ich dużo, jest ich coraz więcej.

Tak jak nie może być socjalizmu w mieście bez socjalizmu na wsi, tak nie może być ofensywy społeczno-gospodarczej i politycznej na pozostałości kapitalizmu w tych dziedzinach, bez jednoczesnej ofensywy na pozostałości kapitalizmu w myśleniu ludzkim i psychice ludzkiej.

W tej ofensywie świadoma swej roli politycznej i swych celów klasa robotnicza musi podać dłoń biednemu i średniemu chłopstwu, pomóc mu strząsnąć z siebie obce, wlekawę nawarstwienia.

## Wnioski i wskazania

Przeżywamy epokę przełomu, epokę pełną heroizmu mas pracujących, pełną klasowego realizmu i rewolucyjnego romantyzmu.

„Całe życie klasy robotniczej — mówi wielki syn narodu radzieckiego i bliski współpracownik Stalina, Andrzej Zdanow — polega na połączeniu codziennej pracy, najsurowszej i najbardziej świadomej z podniosłym heroizmem i wielkimi perspektywami”.

Otóż w pierwszych szeregach heroicznie i z wielkimi perspektywami walczącej polskiej klasy robotniczej, powinni stać jej działacze, jej przodownicy kulturalno-oświatowi.

Na linii tych ich zadań — składowej części wielkiej ofensywy kulturalnej — leży:

1) Systematycznie przyswajadć sobie i nasycić całą swą pracę zasadami marksizmu-leninizmu, jako ideologiczną podstawę naukową nowoczesnej kulturalno-oświatowej i artystycznej i wychowawczej działalności świetlicy robotniczej.

2) Zadzierzgnąć więzy stałej łączności i rytmicznego oddziaływania ideologicznego na świetlice itp., placówki kulturalno-oświatowe na wsi, podciągnąć to zagadnienie do poziomu politycznego sojuszu robotniczo-chłopskiego.

3) Rozwinąć szeroko pracę popularyzującą osiągnięcia i wzory ZSRR w budownictwie socjalistycznym.

Rozumieć, że stosunek do ZSRR jest dale istotnym sprawdzianem wyznania nauki marksizmu-leninizmu, albowiem Związek Radziecki jest ojczyzną marksizmu-leninizmu, tam został on po raz pierwszy zastosowany w praktyce, dzięki czemu dawna zacofana Rosja została przekształcona w przodujący kraj świata.

4) Nie obawiać się oskarżeń o „tendencjonalność” pracy naukowej i kulturalno-oświatowej w świetlicy.

Nauka, kultura i sztuka zawsze służyły określonym klasom społecznym.

Nasza — winna wyraźnie służyć klasie robotniczej, jej dążeniom politycznym i gospodarczym, powinna odzwierciedlać jej światło poglądu.

5) W związku z tym należy konsekwentnie przeciwstawiać ideologiczny oręż marksizmu-leninizmu drobnomieszczańskiemu pesymizmowi i niedowiarkom oraz malkontentom, którzy po długoletniej służbie burżuazji, nie mogli sobie jeszcze znaleźć ideowego miejsca w nowej polskiej rzeczywistości.

Należy ubojować pracę świetlicową, nasycić ją treścią zadań politycznych klasy robotniczej, postawić całkowicie na służbę tym zadaniom.

Te zadania są tak wielkie, szerokie i wszędy stronne, że nie ma obawy „zweżenia” czy „ograniczenia” pracy kulturalno-oświatowej świetlicy. Na odwrót, rozszerzy się ona znacznie, ukonkretni, nabierze rumieńców twórczego życia, pójdzie w nogę z historycznym marszem klasy robotniczej do socjalizmu.

6) Dla wypełnienia tych wielkich zadań, które w całej rozciągłości teraz staną przed kierownikami i współpracownikami świetlic robotniczych, potrzebna jest bezkompromisowa krytyka i samokrytyka — ten niezawodny oręż w ręku ludzi śmiałych, twórczych i uczciwych.

Drogą krytyki i samokrytyki wykryje się swe błędy i wady dotychczasowej pracy, wykryje ich źródła, wynajdzie najsukuczniejsze sposoby ich przewycięzienia.

Na zakończenie swego przemówienia wypowiada tow. Zawadzki cały szereg uwag o wadach organizacyjnych pracy świetlicowej.

Główną wadą tej pracy wydaje się być decentralizacja działalności kulturalno-oświatowej.

Drugą wadą jest błędne nastawienie wielu świetlic, głównie na pracę widowiskową. Szko dliwe jest również wyrażanie się zespołów amatorskich w płatne zespoły zawodowe, zaśmiecanie repertuaru świetlicowego szkodliwymi lub bezwartościowymi sztukami oraz niechęć poszczególnych związków do poddawania się w tym względzie jakiegokolwiek scentralizowanej kontroli.

Trzeba wreszcie podejść poważnie do szkolenia, szczególnie kierowników świetlic, którzy winni być rzeczywistymi wychowawcami i organizatorami całokształtu pracy świetlicowej. Przy tym wszystkim kierowników świetlic robotniczych trzeba szkolić centralnie i na szczeblach wojewódzkich we wspólnych szkołach i na wspólnych kursach z kierownikami świetlic Samopomocy Chłopskiej



## Urzędnik i społecznik w jednej osobie

# O referentach socjalnych, ich zadaniach

### oraz o współpracy z Radami Zakładowymi i Związkami

W Kombinacie Jedwabno-Galanteryjnym Łódź Północ, ludzom kierującym akcją socjalną pozornie nie można nic zarzucić. Istniejące od roku przedszkole otacza opieką 24 dzieci robotników Kombinatu, 14 dzieci z innych fabryk, a ponadto 18 dzieci umieszczono w innych przedszkolach — bliższych miejsc zamieszkania niektórych robotników.

Prośby wielu matek, które już oddawna domagają się żłobka, zostaną wkrótce spełnione. Przedszkole będzie przeniesione na II-gie piętro — dotąd puste, a na miejsce przedszkola zostanie założony żłobek, przy czym lokal ulegnie powiększeniu dzięki przesunięciu świetlicy i Rady Zakładowej do będącego w remoncie lokalu przy ul. Wierzbowej. Zmian tych nie można było przeprowadzić wcześniej ze względu na brak funduszy (koszt remontu i urządzenia II-go piętra wyniesie ponad 2 miliony złotych).

Istnieje również świetlica, przy której czynnych jest kilka sekcji. Urządza się przedstawienia, seanse filmowe dla dzieci, wycieczki dla robotników (jak do Wrocławia, Krakowa, Oświęcimia i Ojcowa) czynne jest wreszcie ambulatorium, zaopatrzone w potrzebne przyrządy z lampą kwarcową i Vilita-Luxem na czele.

Zdawałoby się zatem, że Referatowi Socjalnemu Kombinatu nie zarzucić nie można. Niestety, tak nie jest.

Chodzi o to, że Referat pracuje zbyt bezdusznie, mechanicznie, jak raz puszczony w ruch, dobrze (trzeba przyznać) skonstruowany aparat. W czym to się wyraża? Przede wszystkim w tym, że kierownik Referatu nie jest powiązany z masą robotniczą. Nie zna robotników ani robotnicy jego nie znają (właściwie „jei”, gdyż kierownikiem jest kobieta). Pytaliśmy się robotnic, czy znają i doceniają kierownika socjalnego. O zrozu — usłyszeliśmy odpowiedź, że nawet nie wiedzą, kto to jest.

Przytoczymy inny przykład: Tow. Małek z tkalni I-b zachorowała ciężko. Napisała więc podanie do Referatu Socjalnego o pomoc. Kierownik tkalni i Rada Zakładowa poparły prośbę tow. Małek, która jest przodownicą pracy i wielowarsztatówką.

Upłynęło już dwa miesiące od czasu złożenia podania, a sprawa nie została jeszcze załatwiona. Tow. Małek napróżno oczekuje na 2000 złotych (słownie dwa tysiące złotych), o które skromnie prosiła.

Ministerstwo Przemysłu i obie partie robotnicze zaleciły roztoczenie jak najdalej idącej opieki nad przodownicami pracy, stworzenie im takich warunków, by mogły pracować z całą intensywnością. Czy przykład tow. Małek nie świadczy, że nie wszyscy kierownicy referatów socjalnych zrozumieli swoje zadanie?

Inny przykład. Na dwa miesiące przed rozpoczęciem wakacji Dyrekcja Branżowa zaproponowała Referatowi Socjalnemu Kombinatu zorganizowanie kolonii letnich dla dzieci robotników i pracowników umysłowych, ofiarowując na ten cel odpowiednią sumę pieniędzy. Kierowniczka Referatu zlekka się trudności, jakie by stanęły przed nią przy wyszukaniu odpowiedniego obiektu. Prawda, że dzieci Kombinatu wysłano na kolonie, korzystając z miejsc Towarzystwa Kolonii Letnich „Caritasu”. To jednak nie usprawiedliwia kierownika, bowiem akcja kolonijna powtarza się corocznie i budynek raz przygotowany, powiadamy nawet z trudnościami, przysłałby się za rok za pięć i za dziesięć lat.

Jeśli już mówimy o dzieciach pracowników Kombinatu, to nie możemy pominąć milczeniem sytuacji, jaka się wytworzyła tego lata w przedszkolu fabrycznym. Ponieważ kierowniczka przedszkola chciała koniecznie wyjechać na urlop wśród lata, więc za zgodą kierownika socjalnego zebrała podpisy u matek, że zgadzają się na zamknięcie przedszkola w okresie jej urlopu. Rzecz prosta, że taki sposób jest swego rodzaju wywieraniem presji. Potwierdziły to zresztą późniejsze wypadki. Matki, choć złożyły podpisy, następnie domagały się otwarcia przedszkola.

Referent socjalny nie może być tylko urzędnikiem, wykonyującym określone czynności. Referat socjalny, to placówka która przy ścisłym powiązaniu z dobrze funkcjonującą Radą Zakładową, może odegrać i powinna odegrać poważną rolę w opiece nad robotnikami. Jeśli kierownik Referatu będzie w stałym kon-

### Egzamin sędziowski

W ostatnich dniach odbył się w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie z siedzibą w Łodzi egzamin sędziowski dla aplikantów sądowych. Komisji egzaminacyjnej przewodniczył Prezes Sądu Apelacyjnego, Mieczysław Dobromski, przy udziale delegata Ministerstwa Sprawiedliwości.

Do egzaminu dopuszczono 26 aplikantów, przy czym 20, przy czym 5 złożyło egzamin z wynikiem dobrym.

także z Radą Zakładową, z robotnikami, jeśli zdobędzie sobie ich zaufanie, wtedy potrafi spełnić odpowiedzialną rolę, wyznaczoną mu przez nasze ludowe ustawodawstwo, ku pożytkowi całej załogi.

Czy wszyscy kierownicy referatów socjalnych pojęli swoją rolę właściwie? Przykład przytoczony wyżej wskazuje, że tak jeszcze nie jest. A przecież tyle spraw interesujących robotników i robotnice mogłoby być

załatwionych pomyślnie, gdyby kierownicy referatów socjalnych wykonywali należycie powierzone sobie sprawy i tyłu zgrzybów niepotrzebnych dałoby się uniknąć w fabrykach...

Czy nie czas więc zwrócić uwagę na należyty obsadę stanowisk kierowników referatów socjalnych? Czy nie czas, aby organizacje partyjne, Rady Zakładowe, związki zawodowe zainteresowały się pracą kierowników referatów socjalnych?

S. K.

## Międzynarodowy ruch robotniczy

### JESZCZE JEDNO ZWYCIEŚTWO ROBOTNIKÓW WŁOSKICH.

...nocześnie z akcją włoskich pracowników samorządowych, która znalazła wspaniały wyraz w strajku generalnym półtora miliona samorządowców całego kraju, toczy się konsekwentna walka robotników innych gałęzi przemysłu.

W mieście Forlì wybuchnął ogólny strajk protestacyjny przeciwko zwolnieniu z pracy aktywistów związkowych w jednym z miejscowych zakładów. Do strajku przyłączyli się robotnicy Rimini, Cezeny i innych miast.

Strajk trwał trzy dni, dopóki pracodawcy nie zostali zmuszeni do przyjęcia do pracy zwolnionych robotników.

## Prawda o szpitalu powiatowym w Radomsku

### O czym mówią i co stwierdziliśmy sami

#### Trzeba uzdrowić stosunki oraz ukarać winnych

W takim małym, a ponadto chętnie plotkującym mieście, jakim jest Radomsko nie trudno o przekreślenie faktów, trudno natomiast stwierdzić, co w każdej krążącej po mieście wersji jest prawdziwe, chyba, że poszukuje się prawdy u źródła. Tak było ze szpitalem powiatowym w Radomsku.

#### LUDNOŚĆ RADOMSKA STRACIŁA ZAUFANIE DO SZPITALA

Niedobrze jest, gdy o tak poważnej instytucji leczniczej jak szpital chodzą od miesięcy najgorsze słuchy. Od pewnego czasu było publiczną tajemnicą, że w szpitalu powiatowym Radomsku źle się traktuje chorych, zdarzają się wypadki bicia obsługi przez siostry Sercanki, ba, że były nawet wypadki bicia chorych, że na dziele chorób zakaźnych dzieją się przedziwne rzeczy włącznie z umieszczaniem w jednym łóżku po kilku chorych zakaźnych!

Nie jesteśmy w stanie powtórzyć tego wszystkiego, co „na mieście” zarzucano szpitalowi powiatowemu, zarzuty jednak były bardzo ciężkie.

#### NASZA WIZYTA W SZPITALU POWIATOWYM

Przychodzili do nas różni ludzie — robotnicy i działacze społeczni — i mówili: „Idźcie, zobaczcie, co się dzieje w „powiatówce”, taka atmosfera dłużej trwać nie może, ludzie boją się szpitala”.

Szliśmy do szpitala w przekonaniu, że to — co słyszeliśmy o szpitalu nie odpowiada prawdzie, że to tylko plotka. W szpitalu rozmawialiśmy z lekarzem naczelnym dr. Spiewankiewiczem, przełożoną Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, rozmawialiśmy z chorymi i obsługą. Zajrzeliśmy tu i ówdzie, podajemy tylko rzeczy pewne i sprawdzone, wnioski niech wysnują czynniki miarodajne.

#### ZŁY STOSUNEK DO CHORYCH

Zacniemy od chorych. Byliśmy przede wszystkim na dziele chorób zakaźnych — leczą się tam chore wenerycznie, dzieci chore na tyfus i szkarlatynę. Dnia 19-go października br. oficjalna cedula szpitalna wręczona nam przez internistę szpitala ob. Mękwieskiego stwierdzała, że na wydziale zakaźnym na 37 łóżek zajętych jest 31 „A więc — powiedziała obecna przy tym siostra przełożona — Bolesława Bobek — nie może być mowy, by w jednym łóżku spało dwoje chorych”. Posłaliśmy dla pewności sprawdzić prawdziwość słów siostry Bobek — w jednym łóżku spało dwoje, a nawet troje chorych dzieci, w większości chorych na szkarlatynę i tyfus. Nie potrafiono nam wytłumaczyć, dlaczego cedula stwierdzała sześć wolnych miejsc na wydziale zakaźnym, a mimo to — dzieciarnia chora na najbardziej zaraźliwe choroby ulokowana była po dwoje w łóżeczku.

Powód takiego postępowania jest dla nas oczywisty — oszczędza się w ten sposób bieliznę pościelową.

Widzieliśmy, że w jednej z sal leżały dzieci ze starszymi.

Mogliśmy zauważyć obszerne zacieknięcia salach dla chorych, spowodowane zniszczeniem budynku szpitalnego, ale nie widzieliśmy tych zacieknięć w mieszkaniach sióstr, które mieszczą się w tym samym gmachu. Są dowody, że siostry ten podział sal — na suche dla siebie i wilgotne dla chorych — tłumaczyły w następujący sposób: „Chory umiera albo wyzdrowieje, w jednym i drugim wypadku opuszcza nasz szpital, a my tu jesteśmy stale i dlatego potrzebny nam jest lepszy pokój”.

Zdarzały się w szpitalu wypadki bicia chorych przez obsługę — którą rzekomo

już usunięto — nie dostarczanie chorym jedzenia, niedawno temu, bo we wrześniu siostra Zdzisiawa uderzyła chore dziecko, za to — że rozlała sok.

#### WOJNA MIĘDZY SŁUŻBĄ I SIOSTRAMI

Głośnym echem w Radomsku odbiła się niedawno temu sprawa uderzenia sprzątaczką przez przełożoną, siostrę Bolesławę Bobek.

Z rozmów, jakie przeprowadziliśmy z jedną i drugą stroną, wynika, że stosunki pomiędzy siostrami i służbą są jak najgorsze. Istnieją liczne dowody na to, że siostry Sercanki szczególnie złośliwie ustosunkowują się do robotnic szpitalnych, członkiń Polskiej Partii Robotniczej. Epitet — „Obrzydliwa komunistko!” w ustach niektórych sióstr nie należy do rzadkości. Tak się jakoś złożyło, że w pokojach dla służby żeńskiej jest b. dużo pluskwów i pociłki są bez porównania gorsze, niżeli sale sióstr.

Scysje między siostrami i służbą są na porządku dziennym. Dalecy jesteśmy od twierdzenia, że cała służba jest bez winy, jednak wydaje się nam, że „pierwsze słowo do bicia” przychodzi ze strony sióstr.

#### RODZINY CHORYCH WDZIERAJĄ SIĘ PRZEMOCĄ

Liczne są wypadki, że matka chorego dziecka, która napewno to i owo słyszała o szpitalu powiatowym w Radomsku, przemocą wdziera się na salę chorych poza godzinami przyjęć, by zobaczyć, co dzieje się z jej dzieckiem. Nie dziwimy się zresztą, niepokojem takiej matki.

Lekarz naczelnny — dr. Spiewankiewicz jest widocznie najzupełniej bezradny wobec „stosuneków” w szpitalu powiatowym.

Wierzmy, że odpowiednie władze wejrzą w te sprawy. Trzeba ukarać winnych.

## PZPW Nr 36 nie dba o racjonalizację

### Kiedy kierownictwo zakładów ocknie się ze swej śpiączki?

PZPW Nr 36, tak samo, jak i wszystkie fabryki w całym kraju, biorą udział w walce o jakość, tak samo, jak wszystkie fabryki stoją pod znakiem małej racjonalizacji.

W wielu zakładach całe załogi, a przede wszystkim kierownictwo fabryki stara się zdziałać w tym kierunku jak najwięcej i mobilizuje do walki o jakość wszystkie będące w dyspozycji siły. W PZPW Nr 36 jest niestety, inaczej. Wszystko idzie jakoś bardzo ospale. Można by powiedzieć, raczej siłą rozpędu, jakiegoś nacisku z zewnątrz, który porwya i nie pozwala stać na miejscu.

Trzeba sprawiedliwie przyznać, że ten i ów chciałby tu rzetelnie pracować, że niejedni zgrzyta zębami, patrząc na to, co się dzieje, ale — albo brak mu inicjatywy i przedsiębiorczości do zlikwidowania tych lub innych nieporządków i braków, albo też jest po prostu beznadziejnie wobec negatywnego stanowiska ludzi, z tytułu zajmowanego stanowiska obowiązanych do przeprowadzenia reform i dopilnowania produkcji.

PZPW Nr 36 posiada aż 10 oddziałów i dlatego nie można twierdzić, że jest źle we wszystkich, ale to, co się dzieje na jednej z tutajszych przedziałów, daje jak najgorsze wyobrażenie o całości.

Wiadomo, że wełna, przed oddaniem jej do przedziału musi być zwilżona i natuszczona. Do gorszych mieszanek używa się tzw. „spiki”, do lepszych, wysokoprotentowych mieszanek stosuje się oleinę, rozcieńczoną gorącą wodą. Ażeby otrzymać dobrą i równą przędzę trzeba dopilnować, by ta oleina została równomiernie rozprowadzona w masie mieszanek i dlatego polewa się wełnę przy pomocy specjalnej konewki. Sek w tym, że oleina krzepnie, otwory polewaczki zapychają się i trzeba często silko czyścić. Tu „ułatwiono” sobie pracę: leje się oleinę bez sitka — raz dwa wszystko wypłynie i nie trzeba ciężkiej konewki trzymać zbyt długo. Sito wałęsa się pomiędzy jakimś rupieciami na podwórku. A potem dopiero rozlegają się narzekania, że w tkaninie są pasy, że przędza jest nierówna w kolorze itp. historie.

Na innej przedziałni panuje znowu taki zwi-

czaj, że w pewnym momencie zatrzymuje się selfaktor i cała jego obsługa w ilości trzech, względnie czterech ludzi idzie gęsto ważyć wyprodukowaną przędzę, a maszyna odpoczywa 10, 15, a może i 20 minut.

Czyżby to była aż tak daleko posunięta ciękawość? A może jeden drugiemu nie wierzy i koniecznie każdy chce osobiście widzieć, ile wyprzedzono kilogramów? Gdzie tam, to konieczność, zwyczaj, pospolita konieczność. Na przedziałni nie ma bowiem wózka do przewożenia skrzyń z przędzą. Skrzynia taka waży kilkadziesiąt kilogramów, żeby ją więc zaciągnąć przez całą salę, a potem znowu wstawić na wagę, trzeba sił całego zespołu. Maszyna sobie odpocznie, ludzie naszarpią się ze skrzyń i trochę mniej się uprządzie. Kiedyś, dawno już temu, był taki zwyczaj, że w określonym czasie robotnicy zatrudnieni przy „wilku” przychodzili na górę i ważyli przędzę od wszystkich selfaktorów. Kiedy wzrosło uruchomienie i ludzie mają dość swej własnej pracy, śrubownicy i przykręcające robią to sami. „Każdy sobie rzepkę skrobie”, każdy sobie jest przedziałnikiem i jednocześnie wózkarem (przepraszam, tragarem, bo wózka przecież nie ma). Jednym słowem samowystarczalność. I wszystko to w okresie, kiedy na wszystkie strony i przy każdej okazji mówi się o „małej racjonalizacji”. Czyżby kierownictwo PZPW Nr 36 odkładało te sprawy do czasu „dużej racjonalizacji”?

#### CO MOŻNA ZDZIAŁAĆ PRZY DOBRYCH CHECICH?

W PZPW Nr 36 jest zatem nie tego, ale są i tu oddziały, które dzięki wysiłkom załogi stały się zasługującym na wyróżnienie wyjątkiem. Jednym z takich wyjątków jest oddział piąty tych zakładów przy ul. Południowej 52. Mieści się tam tkalnica i przedziałnia. Jeszcze kilka miesięcy temu czynnych tu było około 40 krosien na dwie zmiany, pozostałe zaś krosna w ilości ponad trzydzieści zakwalifikowane zostały przez Zjednoczenie Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych, jako nie nadające się już do remontu. Na własne oczy widziałem pismo, stwierdzające ten fakt i w kilka minut później tymi samymi oczami widziałem wszystkie te krosna czynne

Wyremontowane maszyny umożliwiły zniesienie 2-giej zmiany, a przemysł zyskał — jeżeli nie więcej — to przynajmniej tyle, ile wynosiły opłaty za oświetlenie sal w godzinach rannych i wieczornych, a sama elektrownia z oszczędności w godzinach największego zużycia prądu odciążona o kilka motorów i kilkadziesiąt żarówek. Może to ulga drobna, ale zawsze ulga.

Oddział Nr 5 był tak zdewastowany i zaniedbany pod względem parku maszynowego, że produkowano tu tylko najbardziej niewybredne artykuły, jak koce, ścielki itd. Tymczasem po doprowadzeniu do porządku oddziału przygotowawczego przedziałni, zaczęto produkować całkiem przyzwoite rzeczy, jak materiały piaszczowe dla kolejarzy, różne sukienki tkaniny i załoga wywiązuje się zadawalająco z tych prac. To wszystko świadczy jak najlepiej o załodze oddziału V-go.

I tu jednak są niedociągnięcia, które dalyby się usunąć. Oddział przygotowawczy przedziałni jest zbyt duży w stosunku do posiadanych selfaktorów, a zwłaszcza, że jeden z nich stoi nieczynny z powodu braku jakichś części. A przecież w piwnicy leży zdemontowany selfaktor, który według opinii pracujących tu majstrów mógłby być zmontowany, zwłaszcza, że otrzymanie brakujących części jest możliwe, jako że selfaktory tego typu produkujemy w Zgierzu. Dalej: pod szopą i na strychu poniewiera się tu kilkadziesiąt krosien, z których, część nadawałaby się do użytku (o wszystkich tych faktach wie chyba dyrekcja PZPW Nr 36, ale nikomu jakoś nie przyjdzie na myśl zainteresować się bliżej tą sprawą); znajdujący się w fabryce dźwig wymaga generalnego remontu i nie wolno go używać, walki z niedoprażdem noszone być muszą z parturą na pierwsze i drugie piętro, gdzie mieszczą się selfaktory, a o remoncie dźwigu ani słuchu; w klatce schodowej budynku fabrycznego jeden z byłych pracowników tej fabryki posiada komórkę, ot, taki zagrodzony kąt pod schodami, w którym zrobił sobie rupiecianię i na to też się nie reaguje. Czas najwyższy, żeby dyrekcja PZPW Nr 36 zainteresowała się swym oddziałem V-tym i pomogła dążeniom załogi, pragnącej doprowadzić fabrykę do należytego stanu.



99 sierot odzyskało szczęście dzieciństwa i rodziny

# „Dom dziecka” - szczytne dzieło RTPD

## Placówka szlachetnych serc na północnym krańcu Łodzi



Na północnym skraju Łodzi, przy ulicy Marysińskiej — tuż pod lasem żagielniczym — wznoszą się budynki DOMU DZIECKA — prowadzonego od dwóch lat przez oddział Łódzki Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Znalazło tutaj swój dom rodzinny i serdeczną opiekę 99 sierot po tych, którzy padli w walce z faszyzmem. 53 chłopców i 46 dziewczynek — mieszka komfortowo w czterdziestu pokojach. Wielki jednopiętrowy budynek zaopatrzone jest we wszystkie nowoczesne urządzenia — wanny kąpielowe, natryski. Przy Domu Dziecka czynna jest własna szwalnia, zakład szewski, pokoje rekreacyjne i t. d.

Dom Dziecka — to wielki zakład wychowawczy, gdzie dzieci od lat siedmiu do 18-tu przygotowują się do przyszłego samodzielnego życia. Starsi uczęszczają do szkół w mieście, uczą się również zawodów. Dwu nastoletni ogród warzywno-owocowy — wielki szmat uprawnego pola — to własne gospodarstwo wiejskie, gdzie młodzież spędza czas po nauce na radosnej pracy. Młodzi chłopcy z ochotą orzą, bronują, sieją. Dziewczeta na „wypródkę” dozorują hodowlę bydła. W chlewach wyhodowano już około 40 sztuk nierogacizny. „Własne krowy” dostarczają mleka, masła i sera. Własna cieplarnia produkuje wspaniałe kwiaty. Kartofle już w kopcach — a zboże w stodołę.

Dyr. RTPD tow. Bierzwińska, w otoczeniu członków zarządu tow. Duniakowej, ob. Sianko i ob. Kulińskiego oprowadzają przed stawiciele prasy po tym dziełem gospodarstwie. Kierowniczką Domu tow. Antoni na Stanisławska — wychowawca Janusza Korczaka — pokazuje nam z dumą dorobek Domu. W 1945 r. były tu „ruiny i zgłiszczą” Kosztem wielu milionów złotych RTPD odbu-

dowało Dom na nowo — wszystko z drobnych ofiar i składek społeczeństwa, ze złotych, dawanych chętnie przez robotników Łódzkich. Podkreślić przy tym należy, że cały koszt umeblowania Domu Dziecka wzięto na siebie rzemiosło łódzkie.

Dzieci wstają o szóstej rano, po czym biegną do szkoły, odrabiają lekcje, uczą się muzyki, śpiewów, według swej woli pracują „przy gospodarstwie”. Dziewczeta w szwalni naprawiają odzież. Czynna jest „Rada Dziecięca”, która rozstrząsa z całą powagą najważniejsze zagadnienia codziennego życia. Na korytarzu wiszą tablice przodowników pracy z zarobionymi „punktami”. Ci, którzy sprawują się najlepiej, uczą się najlepiej — otrzymują raz w roku premie.

W czytelniach młodzi chłopcy i dziewczęta studiują z powagą pisma, dyskutują po odczytaniu poważnych artykułów. Wiedzą doskonale o wszystkim co się dzieje na świecie. W dni świąteczne jadą wspólnie do teatru, do kina.



16-letni wychowanek „Domu Dziecka” z palem pracuje na wspólnej roli.



Zadowoleni są wszyscy z tego wspólnego domu — gdzie każdy czuje się jak u siebie wśród swoich.

Koszt utrzymania jednego pensionariusza w Domu Dziecka wynosi 8 tysięcy złotych miesięcznie. Kuratorium zwraca 2,200 zł, miesięcznie za każde dziecko — resztę pokrywa RTPD z własnych funduszy, z tych funduszy, które gromadzą zapaleńcy ze zbiórek ulicznych, z dni znaczków, z prywatnych ofiar.

Dom Dziecka jest poważnym dorobkiem społecznym RTPD, ale jest tu jeszcze sporo braków. Biblioteka liczy tylko około 200 książek. Przydałyby się instrumenty muzyczne. W szwalni za dużo jeszcze się reperuje odzieży i t. d.

Ci wszyscy, którzy mieli szczęście przeżyć tę straszną zawieruchę wojenną, powinni pamiętać o 99 sierotach, które tutaj znalazły własny dom rodzinny i własne szczęście po stracie najbliższej rodziny.

Henryk Rudnicki

### W tę i z powrotem

OGŁOSIĆ — NIE SZTUKA

Bardzo nas ucieszyła wiadomość o wprowadzeniu przez Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego (w porozumieniu z OKZZ) taryfy t. zw. maksymalnej za przewóz węgla i ziemniaków.

Miło pomyśleć, że się nie będzie taszczyło worka kartofli lub węgla na plecach lub ekspediowało tramwajem, bo szanowna „rolwaga” bardzo a bardzo jest droga.

Tylko mamy jedno co do powyższej taryfy zastrzeżenie. Nie sztuka mianowicie ją ogłosić, sztuka — DOPIELNOWAĆ FAKTYCZNEGO WPROWADZENIA JEJ W ŻYCIĘ. Iżby z rolwagami nie było tak jak z łódzkimi dryndami. Obwieszczono taryfę dorozkarską, bodaj w początkach sierpnia, a oto mija październik i nie jest ona bynajmniej — jak nam komuniści przestrzegana.

ŚWIECE, ZAPALKI, ŚWIECE...

Połączenie kolejowe Łodzi z Warszawą jest można powiedzieć, na ogół b. „sprawne”, „szybkie”, „przedwojenne”. Tylko wleczeniem podróżować należy przyjemnie. Ciemno, — jak to się mówi — choć w pysk daj tudzież oko wykol. Papierosa mi sobie jedynie pasażerowie świecą. Kto chce zresztą może sobie zdobyć „oświetlenie” na własną rękę, ponieważ na dworcu w Warszawie chodzą o zmroku sprzedawcy gazet i wykrzykują...

Świece, zapalki, świece... Ano w braku laku dobry niby i opiatek, ale świeca żarówką nie zastąpi, w każdym bądź razie — jeśli chodzi o wagony kolejowe — nie powinna.

Z POWODU STOLZA

Stary teatrzyk „Gong”, występujący obecnie pod nazwą „Osa”, a próbujący dorównać poziomem i pionem „Lutni” (to nie jest komplement) — gra obecnie sztukę R. Stółza pt. „Pepina”.

Czas byłoby, wydać się nam przestać opierać repertuar — na stolcu.

## Gdy żywioł ognia zagraża życiu i mieniu... Jak pracuje Łódzka Straż Pożarna

### Rozmowa z komendantem ppłk. Kalinowskim

„Zapalają się czerwone światełka nad strażnicą, rozlega się ostry sygnał alarmowy i w niespełna 30 sekund wyjeżdża w pełnej pełen strażaków, spiesząc do akcji ratowniczej. O pełnej prawdziwego poświęcenia, ciężkiej pracy Straży Pożarnej mówi się przeważnie tylko wtedy, gdy gdzieś wybuchł pożar, dom się wali, i trzeba ratować ludzi oraz dobytek. Toteż o pracach Straży Pożarnej, o warunkach w jakich żyje strażak między jedną akcją a drugą — na ogół mało się wie.

Cheć zapoznać naszych czytelników z tym zagadnieniem, zwróciłmy się do Komendanta Straży Pożarnej w Łodzi, ppłk. Kalinowskiego, który udzielił nam szeregu interesujących informacji.

Najważniejszą choć niewidoczną na zewnątrz pracą Straży jest działalność zapobiegawcza. Zadanie specjalnego oddziału prewencyjnego polega na kontroli zakładów, pracy dzielnic robotniczych i rolniczych Wielkiej Łodzi. Lustracje te często wykrywają zaniedbania, które mogłyby się przyczynić do łatwego zaprószenia ogniem. Dzięki temu w wielu wypadkach zapobiega możliwościom pożarów.

W okresie od roku 1946 do 1948 zmniejszyła się też znacznie ilość dużych pożarów w naszym mieście: w 1948 byliśmy wzywani do 27 dużych pożarów, a w roku bieżącym tylko do 7-u.

Jak przedstawia się sprawa szkolenia strażaków? — Jak przedstawia się sprawa szkolenia strażaków? — Mamy w Łodzi jeden z najlepiej wyposażonych w Polsce ośrodków wyszkolenia pożarniczego dla podoficerów. Posiada on wszelkie warunki dla uruchomienia szkoły oficerskiej, o

na ogół tandetnie, obliczone tylko na zysk właścicieli. W czasie wojny nikt o nie nie dbał. Nic więc dziwnego, że wzywani jesteśmy w wielu wypadkach do zapobiegania katastrofom budowlanym. Do 1-go października br. musieliśmy interweniować w 298 tego rodzaju wypadkach.

Czy Straż Pożarna w okresie po wyzwoleniu rozszerzyła ilość swoich strażnic na periferiach, które tak były zaniedbane przed wojną?

Przed wojną mieliśmy tylko 4-ry oddziały Straży i to wyłącznie w centrum miasta. Obecnie mamy 8 strażnic miejskich i 14-cie oddziałów straży ochotniczej, oraz zawodowej na Chojnach, Stokach i w Rudzie Pabianickiej. Dzięki ofiarnej pracy robotników naszych warsztatów jesteśmy zaopatrzeni w dobrze utrzymany sprzęt mechaniczny. W roku bieżącym postaraliśmy się o 3 nowe pojazdy mechaniczne, a w roku przyszłym będziemy mieli ich jeszcze 8. Dysponujemy również jedną z najnowocześniejszych drabin pożarowych wysokości 26 metrów.

Rozbudowaliśmy służbę łączności Straży Pożarnej. Mamy obecnie 212 sygnałów ulicznych i sieć ich wynosi 72 km. Na terenach przyłączonych do Wielkiej Łodzi założymy kable w roku przyszłym.

Jak przedstawia się sprawa szkolenia strażaków?

Mamy w Łodzi jeden z najlepiej wyposażonych w Polsce ośrodków wyszkolenia pożarniczego dla podoficerów. Posiada on wszelkie warunki dla uruchomienia szkoły oficerskiej, o



co się usilnie staramy. W tej chwili w ośrodku tym prowadzony jest kurs trzymiesięczny dla strażaków zawodowych, a wczoraj uruchomiliśmy kurs obsługi motorowej dla zawodowych mechaników Łódzkiej Straży Pożarnej. Kurs ten potrwa 3 miesiące. Poza wyszkoleniem zawodowym dbamy również o wychowanie obywatelsko-polityczne, czemu poświęcamy we wszystkich oddziałach 2 godziny dziennie.

Czy wyposażenie strażaków w mundury jest dostateczne?

Mamy na niejsze własne warsztaty krajeckie i szewskie. Każdy strażak posiada dwa mundury na zmianę, aby po akcji mógł się przebrać. Otrzymałmy ostatnio zarządzenie, że strażak otrzymuje spodnie raz na rok a płaszcz raz na dwa lata. Dla porównania warto zaznaczyć, że przed wojną mundur musiał wystarczyć na dwa lata, a płaszcz w ogóle strażacy nie otrzymywali. Mamy trudności jeszcze z odpowiednią ilością butów, ponieważ na razie posiadamy tylko trzewiki, które trzeba sznurować, co naraża strażaków na dużą stratę czasu. Uczynimy jednak starania, aby wszyscy otrzymali buty z cholewami. Na nadchodzącą zimę wszyscy strażacy zostaną zaopatrzeni w kożuski i ciepłe czepce, zakrywające głowę oraz uszy.

Na zakończenie naszej rozmowy ppłk. Kalinowski mówi: — Najważniejszym elementem naszej pracy jest ofiarność i chęć niesienia pomocy innym. O łódzkich strażakach zarówno tych którzy mają wiele lat pracy za sobą, jak i o tych, którzy pracują niedawno, mogą powiedzieć że pracują całym sercem, że w akcjach zapominają o sobie, myśląc tylko o ratowaniu ludzi i ich dobytku.

Zarówno my, jak i nasi czytelnicy — przekonałmy się o tym niejednokrotnie.

M. Zieliński

### Zbiórka ofiar na pomoc dzieciom

Apel do Komitetów Domowych w Łodzi  
Wojewódzki Komitet Apelu Organizacji Na Rodów Zjednoczonych Pomocy Dzieciom przy OKZZ w Łodzi, organizuje zbiórki pieniężną w ramach międzynarodowego funduszu pomocy dzieciom i zaapelował do Komitetów Domowych o pomoc w tej akcji, godnej ze wszechmiar poparcia.

Spół. Kom. Centr. Komitetów Domowych w Łodzi w związku z tym zwrócił się do wszystkich Kom. Domowych, aby na swych terenach przeprowadzili zbiórki ofiar na rzecz pomocy dzieciom.

Listy ofiar dostarczone będą za pokwitowaniem Komitetom Domowym za pośrednictwem biur rejonowych, Zarządu Nieruchomości Miejskich i administratorów domów. Po dokonanej zbiórce listy ofiar wraz z gotówką Komitety Domowe obowiązane są zwrócić do swoich biur rejonowych za pokwitowaniem najdalej do dnia 3 listopada r. b.

### Rok Chopinowski w Polsce

## Łódź złoży hołd Wielkiemu Twórcy

### Program okolicznościowych uroczystości

Rok 1949 w Polsce jest rokiem chopinowskim. W związku z tym w całym kraju odbędzie się szereg imprez i uroczystości, poświęconych pamięci genialnego muzyka.

Na wczorajszym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej powołany został Komitet Roku Chopinowskiego 1949 w Łodzi.

Na wstępie obrad Wydziału Kultury i Sztuki ob. Pawłowski odczytał program obchodu roku chopinowskiego w Polsce. W Warszawie powołano dwa komitety: Komitet Honorowy pod przewodnictwem premiera Cyrankiewicza i Komitet Wykonawczy z ministrem Dębrowskim na czele. Akcja obchodów pójdzie w trzech kierunkach: 1. akcja wydawnicza — wydanie zbiorowe dzieł Chopina, monografie, albumy, portrety i nagrania dzieł Chopina na płyty, 2. konkursowa — konkurs międzynarodowy muzyków-wykonawców, 3. imprezowa w ramach tej akcji odbędzie się 15 koncertów pod hasłem „Żyje wydanie dzieł Chopina”, w szkołach, świetlicach fabrycznych, poza tym transmitowane będą audycje radiowe słownomuzyczne. Uporządkowany zostanie także dom w Żelazowej Woli pod Warszawą, gdzie urodził się Chopin

Na terenie Polski uroczystości rozpoczną się w lutym 1949 roku akademią w Żelazowej Woli i nabożeństwem w kościele na Grochowie, gdzie chrzczone był mały Fryderyk. Zorganizowana również będzie wystawa pamiątek po Chopinie. W lipcu 1949 roku urządzony zostanie konkurs chórów, a w wrześniu międzynarodowy konkurs pianistów w Warszawie.

W Łodzi projektuje się urządzenie wystawy w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych, kon-

certów w miastach wojewódzkich i świetlicach, oraz transmisje audycji radiowych, poświęconych Chopinowi.

Powołano Komitet Chopinowski na czele którego stanął wiceprezydent Bugajski. W ramach komitetu stworzono sekcję imprezową, finansową, prasowo-propagandową oraz Komisję Rewizyjną, dalsze uchwały powzięte będą na Konferencji Plenum Komitetu Roku Chopinowskiego, która odbędzie się 27 października o godz. 10-ej rano.

### Obowiązki więzi społecznej

Z więzi społecznej między ludźmi wypływa obowiązek wzajemnego pomagania sobie. Innego zdania był kupiec — handlarz obrazów Z. J., ale otrzymał w Sądzie nauczkę, która będzie ostrzeżeniem dla tych wszystkich, co chcieli by pójść w jego ślady.

Pracownik naukowy, dyr. J. kupił w sklepie u Z. J. obraz rzekomo holenderski od nieznanego z nazwiska osobnika, którego kupiec ten sprządził do swego sklepu i zarekomendował. Obraz ten okazał się później fałszywką. Już po wykryciu fałszerstwa ów nieznaną osobnik był w sklepie i rozmawiał dłużej z właścicielem, który nie uważał za stosowne wylegitymować go, a na późniejsze zarzuty nabywcy obra-

wał go, a na późniejsze zarzuty nabywcy obra-

wał go, a na późniejsze zarzuty nabywcy obra-

wał go, a na późniejsze zarzuty nabywcy obra-



## Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 22 października 1948 r.  
Dziś: Korduli

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pow. Kom. M. O. — 22  
Miejski Posterunek M. O. — 33  
Starostwo Powiatowe — 31  
Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ul. Narutowicza nr 20 — tel. 108  
Urząd Zdrowia — 91  
Komunalna Kasa Oszczędności — 43  
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89  
Szpital Powiatowy — 20  
Ubezpieczalnia Społeczna — 34  
Pogotowie Sanitarne PCK — 90  
Prezydium Pow. Rady Narod. — 102  
Zarząd Miasta Kutna — 30  
Straż Pożarna — 41  
Pow. Zakład Elektryczny — 32  
Urząd Repatriacyjny — 86  
Apteka „Pod Orłem” — 106  
Chacińska, Apteka Nr tel. 52.  
Walenta Apteka Nr tel. 7.

## Powiatowy komitet współzawodnictwa pracy

zorganizowany został w Kutnie.

W świetlicy Powiatowej Rady Zw. Zawodowych w Kutnie odbyło się zebranie przewodników pracy i przedstawicieli Rad Zakładowych, na którym dokonano wyboru Powiatowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy. W skład

Komitetu weszli ob. ob. Fudala Walenty z fabryki M1 w Zychlinie, Kordas Waclaw z Krośniewic, Rojewski Władysław, pracownik PKP z Kutna, Witrażek Franciszek, członek Komitetu Folwarcznego w Sklutach, oraz inż. Leż-

nicki Władysław, administrator majątku, WSGW w Głogowej.

Do zadań Pow. Komitetu Współzawodnictwa Pracy będzie należało inicjowanie współzawodnictwa pracy między zakładami pracy z całego terenu powiatu kutnowskiego, jak również kontrola ruchu współzawodnictwa w poszczególnych zakładach pracy.

## Stacja Zosinów woła o kasę biletową

Przystanek Osobowy Zosinów wybudowany został przez miejscowych i okolicznych rolników i oddany do użytku wiosną bieżącego roku.

Prace przy budowie stacji prowadzone były systemem szarżarkowym, z funduszy zebranych przez miejscowy Komitet Budowy Stacji. Mimo, że od czasu oddania do użytku stacji Zosinów, upłynęło kilka

miesięcy nie ma tu jeszcze ani poczekalni ani kasy. A przecież znajduje się tutaj budynek PKP, w którym można by uruchomić poczekalnię i kasę.

Miejmy nadzieję, że władze kolejowe w Kutnie zainteresują się tą sprawą i pójdą na rękę mieszkańcom Zosinowa i okolic, którzy w dalszym ciągu pracują bezinteresownie przy budowie peronu.

## Wszechnica Radiowa

w świetlicy Zw. Zawodowych

Sekretariat Powiatowy Rady Zw. Zawodowych w Kutnie przyjmuje zapisy osób, które pragną być słuchaczami Wszechnicy Radiowej.

Jak wiadomo, Polskie Radio zorganizowało Wszechnicę Radiową, która nadawać będzie audycje dla swych słuchaczy w każdy poniedziałek, wtorek, środę i czwartek o godz. 9.30 rano i po wtórza je w te same dni o godz. 19.45. W niedzielę, o godz. 11-ej. Po wystu-

chanu całego kursu odbędą się egzaminy przed Komisją Ministerstwa Oświaty i Słuchacze otrzymają świadectwa ukończenia Wszechnicy.

Pow. Rada Zw. Zaw. chce ułatwić naukę związkowcom, organizuje wspólne słuchanie wykładów w świetlicy związkowej o godz. 19.45. Słuchacze będą mogli korzystać tutaj ze skryptów, dołączanych do tygodnika „Radio i Świat”.

## ZMP w walce o realizację Trzyletniego Planu

Zbliżamy się do zakończenia piątego etapu młodzieżowego współzawodnictwa pracy, które nastąpi w grudniu b.r. Już obecnie jednak na podstawie częściowych danych można wysnuć wniosek o coraz bardziej aktywnej postawie młodzieży robotniczej w walce o realizację planu trzyletniego.

W czwartym etapie uczestniczyło 115 tys. młodych robotników i robotnic w 475 zakładach pracy, w piątym zaś ilość uczestników młodzieżowego wyścigu pracy wzrosła do 160 tys. w 622 zakładach, a więc o 38 proc. Największy wzrost uczestników młodzieżowego wyścigu pracy daje się zauważyć w przemyśle metalowym i górniczym, mniejszy natomiast w przemyśle chemicznym, włókienniczym i innych.

Wzrosła również ilość młodzieżowych brygad produkcyjnych, które w wielu ośrodkach stały się wzorem kolektywnej pracy i przyczyniają się do przyspieszenia wykonania oraz przekroczenia planu gospodarczego, porównując nie jednokrotnie swoim przykładem starszych robotników.

W górnictwie np. istnieje już 101 zespołów młodzieżowych, przy których pracuje około 5 tys. młodocianych górników. Wzrasta również ilość brygad młodzieżowych w metalu i hutnictwie.

W fabryce wagonów i mostów w Chorzowie młodzieżowa brygada pracy wzięła udział w współzawodnictwie dwie brygady starszych robotników.

Dusza młodzieżowego wyścigu pracy są ZMP-owcy. Członkowie Związku Młodzieży Polskiej toczą walkę o twórczy, socjalistyczny stosunek do pracy, o podniesienie produkcji, ulepszenie metod pracy, o polepszenie materialnych i kulturalnych warunków młodzieży, przeciwdziałają wszelkim tendencjom hamowania i opóźniania produkcji, zwalczają biurokratyzm i próby sabotażu gospodarczego.

W czasie trwania piątego etapu współzawodnictwa wyrosli nowi ludzie, przewodnicy pracy, którzy osiągnęli wyjątkowo wysokie normy wydajności.

Rokita Henryk — górnik z kopalni „Gen. Zawadzki” współzawodnik przy przekładaniu pancerza zgrzeblowego na scianie, przekroczył 500 proc. normy.

Józef Rzymek jest najmłodszym i najbardziej wyróżniającym się uczestnikiem młodzieżowego wyścigu pracy na kopalni. Już w IV etapie uzyskał pierwsze miejsce na kopalni, a w grudniu 47 roku miesięczny jego zarobek wynosił 32 tys. złotych.

Stanek Alojzy na kopalni „Prezydent” uzyskał 640 proc. normy. Kempa

w zakładach Starachowickich — 632 troy. Ryt Hipolit — 483 proc. Henkel Walter z kopalni „Wieczorek” w Janowie zdobył dotychczas tylko 397 proc. normy, lecz w życiorysie swoim pisze: „Chcę w przyszłości jeszcze większą normę wykonać, by w większym stopniu przyczynić się do realizacji planu gospodarczego.”

Dotychczasowe wyniki w młodzieżowym wyścigu pracy i ich zdrowe ambicje okazania się pożytecznym dla kraju są rękojmią dalszych osiągnięć na tym polu.

Zarząd główny Związku Młodzieży Polskiej wprowadza w piątym etapie sztafety przechodni dla zakładu pracy, w którym młodzież wykaże się najlepszymi osiągnięciami i wzorową postawą zespołową w produkcji. Zakończenie piątego etapu zbiega się z realizacją drugiego roku Planu Trzyletniego. Plan

Trzyletni jest wykorzystany we wszystkich prawie gałęziach przemysłu z nadwyżką. W tych osiągnięciach jest niemały udział młodzieży, zważywszy, że młodzież stanowi 20 — 30 proc. ogólnej ilości robotników.

Obecnie stoi przed ZMP zadanie włączenia całej młodzieży do socjalistycznego współzawodnictwa. Aby zadanie to wypełnić należy spotęgować wśród młodocianych robotników poczucie odpowiedzialności za swoją fabrykę, hutę, lub kopalnię, poczucie solidarności i więzi klasowej z całą klasą robotniczą i jej interesami.

Wraz z zakończeniem piątego etapu młodzieżowego wyścigu pracy, przewidziane jest włączenie go do ogólnego współzawodnictwa pracy. Zmiana ta wpłynie niewątpliwie pozytywnie na równe osiągnięcia w walce o rozbudowę gospodarki narodowej.

## Czarna lista pijaków i awanturników

Milicja Obywatelska w Kutnie w ostatnim tygodniu zatrzymała cały szereg osób, które w stanie nietrzeźwym, zakłócały spokój publiczny i wywoływały awantury. Pijacy aż do wytrzeźwienia przytrzymani zostali na posterunku MO w Kutnie, pozbawieni odpowiedzialności przed Sądem Starościńskim.

Oto lista zatrzymanych: Bochniak Jerzy zam. przy ul. Głogowieckiej 15, Radziejewski Bolesław Pl. Wolności 15, Wójkowski Antoni, wieś Gołębiew, gm.

Kutno, Rzepa Józef, Pl. Wolności 3, Marciniak Eugeniusz, Pl. Zwycięstwa 16, Lempkowski Bolesław, ul. Mickiewicza 60, Wójcik Jan z gminy Sójki, Kożuchowski Franciszek z ul. Warszawskie Przedmieście 8, Ranosik Józef Nowy Rynek 15, Olczak Stanisław, ul. Podrzeczna 50, Kowalczyk Tadeusz, Skiernewice ul. Batoroego 23, Andrzejczak Szczepan, wieś Walentynów, gm. Kutno.

—ooOoo—

## Powiatowy aktyw PPS

oczyszcza szeregi organizacji kutnowskiej

W niedzielę dn. 17 października br. w sali „Moderne” w Kutnie odbyła się konferencja aktywów powiatowego PPS z udziałem delegatów Wojewódzkiego Komitetu PPS tow. Duniaka i Głowackiego. Zebraniu przewodniczył tow. Fiedkiewicz Henryk. Po referacie zasadniczym tow. Duniaka który położył szczególny nacisk na konieczność oczyszczenia szeregów PPS z elementów prawicowych i obcych klasowo.

Plenum Powiatowego Komitetu PPS postanowiło usunąć z partii członka Pow. Kom. PPS Misztelę Jana — burmistrza miasta Kutna, Skibińskiego Bronisława, przewodniczącego Rady Pow. PPS, Chmielewicz Józefa, Tomaszewskiego Leona i Tomaszewską Stefanię, Jaszczyńskiego Ja-

Franciszka. Po za tym usunięto z partii 19 osób jako element klasowo obcy, między innymi restauratora Pierchałę Leona, na, Łukomskiego Kazimierza i Kampe

## Z miasta i z powiatu

W niedzielę, dn. 24 października br. o godz. 10-ej odbędzie się w świetlicy Pow. Rady Zw. Zawodowych w Kutnie przy ul. Kilińskiego 2 walne zebranie członków Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych, na którym wybrany zostanie nowy Zarząd Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych.



DOBRE ZBIORY TYTONIU NA POMORZU

W pomorskim okręgu uprawy tytoniu akcja wykupu surowca tytoniowego odbywa się sprawnie. 1.600 plantacji dostarcza surowca do stacji wykupu w Grudziądzu, Wąbrzeźnie, Chełmnie i Sadlinkach pod Kwidzynie. Przewidywany zbiór oblicza się na 3.100.000 kg. Dotychczas wykupiono 200.000 kg. machorki i tytoniu puławskiego.

Zakład uprawy tytoniu w Grudziądzu projektuje rozpowszechnić w okręgu pomorskim uprawy szlachetniejszych gatunków tytoniu.

ZORZA POLARNA NAD KRAKOWEM

W nocy z 17 na 18 bm. obserwatorzy stacji astronomicznej Uniwersytetu Warszawskiego w Przegorzalach, pod Krakowem zauważyli niezwykle jasną zorzę polarną. Przez 15 minut po godzinie 2-ej całą północną część nieba pokrywała jaskrawo czerwona tona, złożona z kilku zmieniających się plam i słupów świetlnych. W ciągu następnej godziny światło zorzy było już słabsze, pokrywało natomiast cały horyzont i było widoczne, mimo pełni księżyca.

ŁADOWANIE WĘGLA PRZY DŹWIĘKACH MUZYKI

W Szczecinie opracowany został projekt zainstalowania w porcie centralnym na nadbrzeżu Kaszubskim głośników radiowych. Nabrżeże to, jako jedna z baz masowych przeładunków węgla na statki, jest terenem pracy licznych zespołów robotniczych. Zainstalowanie głośników i nadawanie muzyki niewątpliwie wpłynie na usprawnienie pracy przeładunkowej, wykonywanej tam bez przerwy w ciągu doby.

Pierwsza tego rodzaju próba w portach polskich będzie przeprowadzona już w przyszłym miesiącu.

NAJWIĘKSZA POGŁĘBIARKA RZECZNA „BELZEBUB” SPUSZCZONA NA WODĘ

W stoczni Dyrekcji Dróg Wodnych w Tezewie odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę największej w Polsce pogłębiarki rzecznej „Belzebub”.

Jednostka ta wydobyla wraz z trzema podobnymi, lecz nieco mniejszymi u ujścia Wisły pod Gdańskiem, została wyremontowana w stoczni tezewskiej sposobem gospodarczym i obecnie rozpocznie prace przy pogłębianiu dna Wisły w pobliżu Spiewowa.

„Belzebub” jest jednostką nowoczesną, zbudowaną na stoczni holenderskiej. Posiada napęd motorowy, własną elektryczność oraz specjalne urządzenia czerpalne. Pogłębiarka przy normalnym działaniu może wydobyć 500 m sześć. piasku na godzinę.

## Kronika milicyjna

KRADZIEŻ W KOŚCIELE

W nocy z 16 na 17-ty bm. niezłapani sprawcy włamali się do kościoła przy pl. Wolności w Kutnie i zrabowali wartość nad ołtarzem wota na sumę 150 tysięcy złotych. Energiczne śledztwo w celu wykrycia zbrodni prowadzi posterunek MO w Kutnie.



**TEATRY**

Państwowy Teatr Wojska Polskiego  
w Łodzi, ul. Jaracza 27.  
Dziś o godzinie 19.15 „Igraszki z diabłem”.

Państwowy Teatr Powszechny  
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36  
Dziś o godzinie 19.15 „Nadzieja”

Teatr Kameralny Domu Żołnierza  
ul. Daszyńskiego 34  
**ZACZYNA PUNKTUALNIE**  
Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka C. de Peyret-Chapuis „Nieboszczyk pan Pic” w reżyserii Janusza Wareckiego. Udział biorą: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Gluszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i Michał Melina. Dekoracje Stanisława Cegielskiego. Kasa czynna od godz. 12, tel. 123-02.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1  
Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”  
Piotrkowska 243  
Dziś o godzinie 19.15 „Piękna Helena” opera komiczna w 3-ach aktach (5 odsłonach) muzyka J. Offenbacha. Udział bierze 60 osób Chór, balet, statysty, orkiestra.

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09  
Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna R. Stolla pt. „Pepina”.

CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości  
Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30, sobota godz. 15.30-19.30, niedziela godz. 12.00, 15.30 i 19.30:

**KINA**

ADRIA — „Pojedynk” wyświetlany od 21 od 22  
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14  
film dozwolony dla młodzieży

BALTYK — „Naręczona z Turkmenii”  
godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13  
film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Kurhan Małachowskich”  
godz. 18, 20, w niedz. 16  
film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zag. Nr 34”  
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Pojedynk”, wyświetlany od 21 do 22  
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30

POLONIA — „Błyskawica”  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15  
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOSNIE — „Panna bez posagu”  
godz. 18, 20, w niedz. 16  
film dozwolony od lat 18

ROBOTNIK — „Noc grudniowa”  
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.  
film dozwolony od lat 14

REKORD — „Wielki przełom”  
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 15.30  
film dozwolony dla młodzieży

MUZA — „Tajemnica wywiadu”  
godz. 18, 20 w niedz. 16  
film niedozwolony dla młodzieży

ROMA — „Jasne lany”  
godz. 18 i 20, w niedz. 16  
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

STYLOWY — „Ostatni mohikanin”  
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.  
film dozwolony dla młodzieży

SWIT — „Ludzie bez skrzydeł”  
godz. 18, 20, w niedz. 16  
film dozwolony dla młodzieży

TECZA — „Przeciecie”  
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13  
film dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Kwiat Miłości”  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15  
film dozwolony dla młodzieży

WISLA — „Naręczona z Turkmenii”  
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30  
film dla młodzieży dozwolony

WŁOKNIARZ — „Na morskim szlaku”  
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14:30  
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Błyskawica”  
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14  
film dla młodzieży dozwolony

ZACHĘTA — „Marsylianka”  
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30

**Z Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej**

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi zawiadamia swych członków, że ulgowe bilety do Teatru Wojska Polskiego na sztukę pt. „Igraszki z diabłem” na dzień 27.10.48 r. będą do nabycia od dnia 20.10.48 r. (środa), w sekretariacie Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 272 b.

Kino WISLA **DZIS PREMIERA!** Kino BALTYK  
Film muzyczny produkcji radzieckiej  
**»NARZECZONA Z TURKMEŃ«**  
W rolach głównych: A. KARISEW, W. NIESZCZYPLENKO  
S. KŁYCZEWA  
Reżyser: D. WATLAMOW

**SPORT SPORT SPORT**

**We Wrocławiu trochę lepiej...**

**Koszykarki Łodzi przegrały tylko wynikiem... dwucyfrowym**

WROCLAW, (obsł. wł.) Zapowiedź startu najlepszych siatkarzy i koszykarzy radzieckich zgrupowało w Hali Ludowej ok. 10 tys. widzów. Pierwszy występ gości radzieckich na terenie Wrocławia otrzymał bardzo staranną oprawę. Zawody poprzedziło odegranie hymnów narodowych oraz wręczenie uczestnikom pamiątkowej odznaki sportowej WZO, którego dokonał dyr. WUEK mgr Skrocki. Sportowców radzieckich przywitał w imieniu miasta i społeczeństwa wrocławskiego prezydent miasta ob. Kupczyński. W odpowiedzi przedstawiciel drużyny ra-

dzieckiej podziękował organizatorom za serdeczne przyjęcie we Wrocławiu.

**SIATKÓWKA ŻEŃSKA**

„Lokomotiv” — reprezentacja Łodzi 3:0 (15:2, 15:4, 15:2); zawodniczki radzieckie górowały nad Polkami doskonałą techniką, niespotykaną na boiskach polskich oraz doskonałymi ścięciami. W drużynie zwycięskiej wyróżniły się: Smirnowa i Kozłowa. W drużynie polskiej najlepiej zagrała Skrodska.

**SIATKÓWKA MĘSKA**

„Dynamo” (Moskwa) — AZS (Wrocław

3:0, (15:4, 15:5, 15:9). Na tle doskonałej drużyny radzieckiej zespół AZS-u wypadł bardzo do- brze. Zawodnicy radzieccy przewyżsili Polaków wyraźnie, szczególnie w trzecim secie gra stała na bardzo wysokim poziomie. Najlepszym zawodnikiem drużyny polskiej był doskonały Antczak. W drużynie radzieckiej najlepszymi byli Rewa i Jakuszew.

**KOSZYKÓWKA MĘSKA**

W koszykówce męskiej reprezentacja ZSRR pokonała repr. Poznania 54:31 (34:12) Spotkanie dostarczyło widzom wiele emocji. Zawodnicy ra- dzieccy górowali nad Polakami doskonałym zgra- niem, kondycją i celnymi strzałami, w których specjalnie celował Korkija — zdobywca 24-ch punktów. W drużynie polskiej wyróżnił się Grzechowiak — zdobywca największej ilości pkt — 15. Zespół radziecki zmienił po przerwie ca-łą piątkę.

**KOSZYKÓWKA ŻEŃSKA**

W koszykówce żeńskiej MAI (Moskwa) pokonał reprezentację Łodzi 62:8 (30:6). Zawodniczki radzieckie przewyższyły Polki pod każdym względem. W drużynie zwycięskiej wyróżniły się Maksimowa i Kozłowa. Wśród Polek najlep- szymi były Gruszczowska i Paprotówna. Naj- więcej punktów dla MAI zdobyły Żarkowska- ja i Moisiejewa — po 10, dla Łodzi Paprotów- na.

**Prasa radziecka**

**O występach sportowców ZSRR w Polsce**

MOSKWA, (obsł. wł.) Prasa radziecka zamie- szcza obszerną sprawozdanie i artykuły o za- wodach sportowych w Polsce, podkreślając nie- zwykłe entuzjastyczne i gościnne przyjęcie za- wodników radzieckich przez publiczność war- szawską. Dzienniki stwierdzają zgodnie, że bez- kolwiek w większości konkurencji zwycięzcami byli zawodnicy radzieccy to jednak młodzi za- wodnicy polscy wykazali doskonałą postawę i wielkie możliwości. Reasumując wyniki me-

czów piłki ręcznej „Prawda” podkreśla ambi- tną postawę reprezentacji Warszawy w koszy- kówce męskiej składającej się z młodych za- wodników, którzy do końca wytrzymali niez- wykłe szybkie tempo gry.

Dzienniki zwracają uwagę na zwycięstwa za- wodników polskich w dwóch konkurencjach lek- koatletycznych, podkreślając doskonały czas polskiej sztafety męskiej 4x100 m. oraz czas Masha w biegu na 400 m.

**Reprezentacja dzikich drużyn Łodzi**

**rzuca rękawicę reprezentacji juniorów ŁOZPN-u**

Jeszcze kilka dni temu dzień w dzień rojno i gwaro było na stadionie K. S. Włókniarz, (dawniej KP Zjednoczonych) przy ul. Kiliń- skiego. Pełno malewów po 14, 15, i 16 lat z Do- łów, Górnego i Zielonego Rynku, Bałut i Cho- jen, oraz z najodleglejszych nawet przedmieść Łodzi zbierało się zaraz po południu, po lek- cjach i pracy zarobkowej, aby zademonstrować swe zdolności i umiejętności piłkarskie wobec szczerpłego, niewielkiego pana, któremu gwizdek sędziowski omal nie przyszył już do ust.

**TEŻ REKORD SWEGO RODZAJU...**

P. Dębski, jedyny sędzia turnieju zorganizo- wanego przez Włókniarzy dla dzikich drużyn Łodzi pobit swego rodzaju rekord. W ciągu trzech tygodni dzień w dzień sędziował, po dwa

trzy spotkania i jednocześnie wyławił bardziej zaawansowanych chłopców, z których w przy- szłości piłkarstwo łódzkie będzie mogło mieć nie- małą pociechę.

**387 PIŁKARZY NA STARCIE.**

P. Dębskiego zawsze można zastać w Wydzia- le Sportowym Związku Zawodowego Włókniarzy zakopanego w stosie różnych okoliczności, konu- nikatów obrzydzącychmi zwykle życie każdemu sekretarzowi. P. Dębski znajduje jednak chwilkę czasu, aby podzielić się z nami swymi wraże- niami z turnieju. Są one jak najlepsze. Przede- wszystkim turniej stał się masową imprezą pił- karską. Wzięło w nim udział przeszło 27 dru- żyn, a zgłoszeń indywidualnych wpłynęło około 100.

**Kierownik ekipy sportowców ZSRR chwali lekkoatletów polskich**

BYDGOSZCZ (obsł. wł.) W przejeździe do Gdańska zatrzymała się w Bydgoszczy kilku- dziesięcio osobowa ekipa sportowców radzieck- ich i polskich. U granic miasta powitali gości przedstawiciele władz państwowych, samorzą- dowych, wojska, partii, politycznych, WUEK i „Służby Polsce”, z wicewoj. mgr. Trzebiń- skim, gen. dyw. Polturzyckim i prezydentem miasta Twardzikim na czele. Z kolei podejmowa- no gości w Robotniczym Domu Kultury. Spor- towcy radzieccy i polscy oraz przedstawiciele władz pomorskich spędzili w serdecznej atmo-

sferze kilka godzin. W licznych przemówieniach podkreślono pogłębiającą się stale przyjaźń pol- sko-radziecką.

Kierownik ekipy radzieckiej, Wasiliew, za- pytany co sądzi o polskiej lekkoatletyce, oś- wiadczył, że sport polski ma dużo młodych i o- blecujących talentów, a za najlepszych uważa Łomowskiego, Morozyczka, oraz sprinterów Ki- sseka, Lipskiego i Ratkowskiego.

Sport radziecki, zadaniem Wasiliewa, osiąga imponujące wyniki przede wszystkim dzięki swej masowości. W Związku Radzieckim sport jest powszechny, uprawiają go wszyscy.

**Uwaga członkowie i sympatycy DKS-u!**

Zarząd Włókniarskiego Związkowego Dniemiar- skiego Klubu Sportowego w Łodzi, podaje do wiadomości wszystkich członków i sympatyków, że Sekretariat Klubu został przeniesiony na uli- cę Kilińskiego 145 (prawa oficyna). Godziny ur-zędowania od 16—20.

Jednocześnie nadmieniamy, że zebrania wszy- stkich sekcji odbywają się w nowym lokalu.

**„MARSZE JESIENNE”**



W marszach jesiennych „Szlakiem Zwycięstw Bratnich Armii Radzieckiej i Polskiej” brało udział w Polsce 500 tysięcy uczestników. Oto jedna z drużyn w marszu przez Łódź.

**Lekkoatleci ZSRR przybyli do Gdańska**

GDĄŃSK (obsł. wł.) Do Gdańska przybyła grupa lekkoatletów radzieckich. Goście przybyli specjalnymi autokarami. — Wszyscy czują się dobrze, za wyjątkiem miotaczki Sewriukowej, która jest silnie przeziębiona.

Gości radzieckich oczekiwali przedstawiciele władz oraz liczne rzesze młodzieży, które zgotowa- ły im serdeczną owację. Oficjalne powitanie nastąpiło w Sopotie przed „Grand Hotelem”, gdzie lekkoatleci zamieszkali. Tu powitał ich prezydent m. Sopotu ob. Kapusta oraz przedsta- wiciele GUKF, ZMP oraz TPRP.

We wtorek lekkoatleci radzieccy przeprowa- dzili lekki trening na stadionie miejskim w Gdańsku, a w godzinach popołudniowych zwie- dzili port gdański i odbyli wycieczkę statkiem do Gdańska.

**Z trasy Marszów Jesiennych**

**„Zwyciężyliśmy”! niezwykły wyczyn 7-latka**

W czasie niedzielnych marszów jesiennych siedmioletni obywatel Piotrkowa Jan Przepiór- kowski dokonał dość niezwykłego wyczynu spor- towego. Samowolnie przyłączył się do pierw- szej drużyny wojskowej i odbył z nią marsz na trasie Piotrków — Jarosty, wynoszącej 10 km. Chłopiec ten, na całej trasie marszu dotrzymał tempa zawodnikom i w chwili dojeżdża do mety głośno wykrzyknął „zwyciężyliśmy”.

**WKRÓTCE**

**»ZAKAZANE PIÓSENKI« W NOWEJ WERSJI**

**SELEKCJA**

— Każdy z chłopców zgłaszających się indy- widualnie — mówi nam p. Dębski — podawał mi na jakiej gra pozycji, a ja później tworzy- łem z nich drużyny biorąc pod uwagę wiek kandydata. Miałem zespoły w których wiek gra- czy nie przekraczał 16 lat, 19 lat i zespoły star- sze, u których gracze mieli już powyżej lat 19.

— Każde z tych drużyn trzeba było dać jakąś nazwę. „Chrzta” dekonywałem na miejscu. Jed- nym dawałem nazwę „Junak” drugim „Jumio”, a jeszcze innym „Orzeł”, czy „Orleta”.

**NAJMLODSI — NAJLEPSI „TROJNICY”**  
— Najlepsze oprowadzenie piłki spotykaliśmy najczęściej u chłopców najmłodszych — mówi nasz rozmówca. Niestety brak sił fizycznych nie pozwalał im na odnośnienie sukcesów w spot- kaniach z przeciwnikami starszymi.

**KANDYDACY DO REPREZENTACJI**  
— W chwili obecnej mam już 40-ch chłop- ców, kandydatów do reprezentacji drużyna dół- kich, która był może rozegra wkrótce mecz z re- prezentacją juniorów Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. W tej sprawie wrócić będziemy w tych dniach do ŁOZPN-u i być może uzyskamy zgodę na to ciekawe spotka- nie.

**ZAWOD KOMBINATORÓW.**  
Jak się dowiadujemy z dalszej rozmowy, w ciągu trwania turnieju na trybunach często dało się zauważyć różnych „polawiaczy” talentów, którzy tanim kosztem stawali się zdobywcami nag- bek dla swych drużyn. Większość jednak chłop- ców zdradza wyraźną ochotę zasilenia szere- ła drużyn świątecznych klubów włókniarskich, co jest zupełnie zrozumiałe. Znajdą tu bowiem przyjaciela i opiekuna w osobie tego pa- sa z gwizdkiem, który w ciągu trzech tygodni tak niezmordowanie uganiał się wraz z nimi na boisku.

**Piłkarze Budowlanych zwyciężają Zryw 4:2**  
W dniu 17. 10. 1948 r. w Parku Ludowym na boisku K. S. „Zryw” odbył się mecz towarzyski w piłkę nożną między Z. K. S. „Budowlani”, a K. S. „Zryw”.

Zwycięstwo odniosła drużyna „Budowlanych” w stosunku 4:2 (3:1).

**Narciarze myślą już o sezonie**  
Główny Urząd Kultury Fizycznej wraz z Poi- skim Związkiem Narciarskim organizują w dniach 25 i 26 bm. w Zakopanem międzynaro- dową konferencję narciarską, w której uczest- niczyć mają przedstawiciele Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii i Polski. Konferencja została zwołana w związku z międzynarodowymi za- wodami narciarskimi, które odbędą się w lu- tym przyszłego roku w Zakopanem, z okazji jubileuszu XXV-lecia istnienia PZN.

Ponadto omówiona będzie sprawa nawiąza- nia ściślejszego kontaktu sportowego w dzie- dzinie narciarstwa między państwami uczest- niczącymi w konferencji.

**SPROSTOWANIE**  
W artykule pt. „Film radziecki szkółę reali- mu socjalistycznego”, zamieszczonym w „Gło- sie” z dnia 19 bm. przez przeoczenie opuszczono nazwisko, którym jest Edward Martuszewski.

**ODCZYT PROF. ULASZYNA.**  
Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego urządzi w piątek dnia 22 października rb. o godz. 18-iej w gmachu Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Lindleya 3, sala 22 odczyt prof. dr H. Ulaszyna pt. Z nowszej literatury poprawno- ściowej (Chojecki, Słoński, Doroszewski).